„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. **dla zamiejscowych**, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Trzeci dzień rewolucyi.

Ruch rewolucyjny w takich rozmiarach i z takim charakterem, jak obecny, jest w Rosyi objawem zupełnie nowym i niebywałym. Wobec tego trudno stawiać horoskopy, jaki będzie dalszy jego rozwój i jaki osiągnie skutek?

Według wieści, jakie nadeszły dziś w nocy sytuacya tak się przedstawia:

Robotnicy, pouczeni doświadczeniem, już nie narażają się tak często i tłumnie na salwy wojska. Mimo to w kilku miejscach przyszło do krwawych starć z piechotą i kozakami w których podobno zginęło lub odniosło rany około 40 osób.

Najwybitniejszą różnicę dnia wczorajszego od poprzednich stanowiło to, że strejkujący częściej niż poprzednio posługiwał się dynamitem i bombami, które rzucono na wielu punktach miasta. Walka zmienia się wogóle. Ruch otwarty podjęty z dobrą wiarą w sprawiedliwość cara ustaje. Natomiast rozpoczyna się kampania podjazdowa, nie przebierająca w środkach przeciwko siepaczom carskim. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą, że policya wskutek zdrady odkryła warsztat tajny, w którym studenci wyrabiali bomby z lyditu i melinitu. W bomby i inne środki wybuchowe zaopatrzeni są podobno także robotnicy, którzy z okolicznych fabryk tłumnie przybywają do Petersburga.

W Berlinie otrzymano wczoraj depeszę, iż także robotnicy z rządowych warsztatów w Kronsztacie wyruszyli do Petersburga i że między nimi a wysłanem przeciwko nim wojskiem przyszło do krwawego starcia. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia. Ponieważ Kronsztat leży na wyspie, robotnicy tamtejsi tylko okrętami lub łodziami dostać się mogą na ląd stały.

Niezmiernie ważnym objawem jest coraz jawniejsze solidaryzowanie się inteligencyi z ludem. Donosi o tem nawet rosyjska agencya telegraficzna. Według wczorajszej już depeszy oświadczyli swoją solidarność z ludem w tym ruchu także adwokaci petersburskiego trybunału apelacyjnego. Zebrali się oni onegdaj wieczorem w liczbie 360 na naradę w gmachu sądowym, na której uchwalono podnieść protest przeciw obecnemu systemowi wraz z jego nieszczęsnemi następstwami. Uchwalono dalej podać do wiadomości sądu, że w obecnych okolicznościach adwokaci nie mogą prowadzić spokojnie procesów i że wskutek tego nie będą występowali przed sądem. W końcu postanowiono zbierać składki pieniężne na propagandę robotniczą.

Tego rodzaju pomoc materyalna dla strejkujących jest niezmiernie ważna, a nawet rozstrzygnąć może o dalszym ruchu. Robotnicy nie posiadają funduszów na podtrzymanie strejku i na tej okoliczności rząd głównie opiera swoją akcyę. — W kołach rządowych przypuszczają, że gdy ludowi wyczerpią się środki do życia, sam spokornieje i wróci do pracy. Inteligencya rosyjska zrozumiała to dobrze, to też z jej kół hojnie podobno napływają składki do kas strejkowych i — rewolucyjnych.

Wczorajsze doniesienie o utworzeniu się pewnego rodzaju rządu rewolucyjnego potwierdza się. Rząd ten powstał z łona liberalnych dziennikarzy i literatów. Jego członkowie są widocznie przekonani o zwycięstwie obecnego ruchu, powzięli bowiem nawet uchwałę na wypadek zupełnego obalenia obecnego rządu i ustroju państwowego. Pomiędzy innemi uchwalono nie uznać dalszych pożyczek zaciąganych przez rząd dzisiejszy. Dalej wydano odezwę do angielskich dzienników z prośbą o składki na rzecz rewolucyonistów.

Według doniesień dzisiejszych, częściowo już rozbił się ten komitet i kilku głównych jego członków uwięziono. Czy mimo to istnieć on będzie dalej, nie wiadomo.

Jeden z głównych przywódców robotników, Wasiliew, poległ w starciu z wojskiem.

O dalszych planach przywódców ruchu petersburskiego donoszą: Głównym celem rewolucyi jest odcięcie stolicy od prowincyi, zniszczenie środków komunikacyjnych, jak telegrafy i telefony, dalej wzniecenie w stolicy wielkiego pożaru, któryby spotęgował i tak wielkie już wzburzenie. Wiadomość ta pochodzi jednakże ze źródła nie bardzo pewnego. Donosi ją korespondent sprzyjającego rządowi rosyjskiemu berl. „Localanzeigeru“.

O rozszerzeniu się ruchu rewolucyjnego w kraju mało tylko nadchodzi wieści. Według jednej już w Moskwie przyszło do krwawego starcia z wojskiem. Strejk ogarnął tam już podobno większą część fabryk tamtejszych, liczba strejkujących doszła wczoraj wieczorem do 20.000.

Rząd carski tymczasem dziwnem zaślepieniem brnie dalej w nieprzejednanej polityce drażnienia ludności. I tak osławiony generał Trepow, były policmajster moskiewski, zwolennik nahajki i tortur, został zamianowany gubernatorem Petersburga, a stanowisko naczelnika miasta zostało zniesione. Równocześnie posługuje się rząd represaliami. Ubiegłej nocy uwięziono profesora Karejewa, literatów Peszechonowa i Annienskiego, tudzież radców miejskich i adwokatów Kejdrina i Szujtnikowa, a wreszcie Jessena, redaktora pisma „Prawo“.

Klub robotniczy został zamknięty z rozkazu naczelnika miasta. Nawet naiwnemi sztuczkami, obliczonemi chyba na umysły naiwnych prostaczków, wierzących jeszcze w cara, nie gardzi rząd rosyjski. Oto, ażeby zdyskredytować komitet rewolucyjny, rozszerzają koła rządowe w Petersburgu pogłoskę, że komitet otrzymał od Japonii 38 milionów franków dla podtrzymania rewolucyi.

— Ba — nawet bawić się każe publiczności policya petersburska. Gdy w niedzielę wieczorem teatry odwołały przedstawienia, władze nakazały grać w teatrach. Mimo to na interwencyę komitetu, na którego czele stoi Maksym Gorkij, pozwolono w niektórych teatrach przerwać przedstawienie po pierwszym akcie.

Dalsze wiadomości znajdą Czytelnicy w telegramach.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 stycznia).

Rewolucya w Finlandyi

Londyn. Nadeszła tu sensacyjna wieść, że **cała ludność Finlandyi jest uzbrojona i że już w kilku miejscach wybuchło powstanie.**

Londyn. „Central News“ ogłasza w tej chwili depeszę z Finlandyi tej treści: „**W Helsingforsie utworzył się rząd terorystyczny. Nastąpiły już liczne aresztowania. Lada chwila spodziewany jest wybuch rewolucyi w całym kraju.**

Rzeź w Kolpinie.

Londyn. Korespondent „Daily Mail“ z Petersburga donosi następujące szczegóły o starciu robotników z wojskiem na drodze do Kolpina i w samej tej miejscowości. Miejscowość ta odległa jest 26 mil (angielskich) od Carskiego Sioła. Robotnicy tamtejsi pracują przeważnie w fabrykach rządowych, są jednakże usposobieni radykalniej, niż robotnicy petersburscy. Poczynili oni już smutne doświadczenia w niedzielę, gdy usiłowali tłumnie wtargnąć do Petersburga. Odparci krwawo od rogatek petersburskich, mimo to nie stracili odwagi i ochoty do dalszych usiłowań, aby **dotrzeć do cara**. — W tym celu wyruszyli wczoraj rano w sile 25 do 30.000 do **Carskiego Sioła**. Wiedzieli oni już, że część załogi tej rezydencyi carskiej wysłano przeciwko nim, ale i to ich nie powstrzymało. — Przywódcy olbrzymiego pochodu nieśli kopie znanej petycyi Gapona, **aby ją wręczyć carowi.** Mniej więcej pięć wiorst za Kolpinem spotkali się z wojskiem.

Część robotników była uzbrojona, wszyscy zaś zdecydowani byli przebić się do cara **chociażby siłą**. Na to jednakże co ich spotkało, nie byli przygotowani. Gdy się zbliżyli do wysłanego przeciwko nim oddziału, składającego się z pułku piechoty i bateryi dział, komendant wojska wezwał ich, aby się zatrzymali. Tłum skłębił się wówczas bardziej jeszcze lecz stanął. Nagle na komendę oficera, **podobno bez poprzedniego ostrzeżenia, wojsko dało salwę**, a gdy mimo to zdawało się, że tłum zamierza rzucić się na wojsko, **salwa następowała po salwie. Setki trupów i rannych pokryły ziemię, rozległy się straszne krzyki i jęki.** Wówczas cała ta masa ludzi zachwiała się, cofnęła **i zaczęła uciekać. Wojsko strzelając bezustannie do uciekających, szło za nią aż do Kolpina, gdzie straszną sprawiło rzeź.** Korespondent dodaje, że pióro wzdryga się przed opisem wszystkich okropności tej rzezi, o których opowiadają uczestnicy pochodu i naoczni świadkowie.

Liczba trupów i rannych nie jest jeszcze znana dokładnie, **ma być atoli bardzo wielka.**

Urzędowe obwieszczenie opiewa, że w Kolpinie panuje spokój.

Tę **wyprawę** do Carskiego Sioła, — pisze korespondent — uważać należy za **ostatnią** pokojową próbę ludu dotarcia do cara. Odtąd rozpocznie się walka, walka na śmierć i życie najnowszemi środkami, gdyż lud doprowadzony do rozpaczy, nie zdoła się już pohamować w swej zaciekłości. Wreszcie też po tej rzezi robotnicy z Kolpina usiłowali w dwóch miejscach przerwać linię kolejową między Petersburgiem a Moskwą.

Petersburg. W Kolpinie robotnicy przybrali **bardzo groźną postawę**. Jest ich przeszło **50.000.** Zniszczono wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne. **Rewolucyoniści podpalają słupy telegraficzne i stawiają barykady.**

Dzień wczorajszy.

Petersburg. W ciągu dnia wczorajszego **robotnicy kilkakrotnie szturmowali rogatki**, chcąc dostać się do śródmieścia. Żołnierze wstrzymali siłą robotników i kilkakrotnie zrobili **użytek z broni.**

Petersburg. Wczoraj wieczorem miasto sprawiało ponure wrażenie z powodu ciemności. Nawet część Prospektu Newskiego pozbawioną była oświetlenia. W kilku miejscach **rewolucyoniści usiłowali podłożyć ogień.** W jednem miejscu podpalono kiosk. Restauracye nie wydają piwa, którego zabrakło z powodu odcięcia dowozu. Obiegają **potworne wieści.** Ruch rewolucyjny **rozszerza się po całem państwie.**

Petersburg. Prócz „Prawit. Wiestnika“ i „Gazety policyjnej“ żaden inny dziennik wczoraj nie wyszedł. Słychać, że pod gmach drukarni rządowej rewolucyoniści **podłożyli miny dynamitowe**, wskutek czego drukarnię przeniesiono do gmachu Banku państwowego.

Dzień dzisiejszy.

Petersburg. Ulice miasta przedstawiają dziś widok podobny, jak wczoraj. Mniej tylko widać wojska i mniej patroli na ulicach. Wyrządzone podczas rozruchów szkody są ogromne. Mnóstwo wielkich sklepów ma okna wystawowe zabite deskami. Dużo okien jest zupełnie rozbitych. Sklepów otwartych w śródmieściu bardzo mało. W nocy tłum usiłował wtargnąć do wielkiego magazynu na rogu Newskiego Prospektu i ulicy Włodzimirskiej, lecz został odparty i rozpędzony.

W zakładzie elektrycznym pracują obecnie elektrotechnicy wojskowi.

Petersburg. Wielcy książęta Włodzimierz i Borys udali się wczoraj do Carskiego Sioła.

Wojsko się burzy.

Petersburg. Słychać, że **wśród wojska powstało wielkie zaniepokojenie i rozgoryczenie.** Żołnierze oburzeni są, że wciąż na nowo muszą strzelać do bezbronnych.

Uwięzieni.

Petersburg. Wśród uwięzionych znajduje się także dziennikarz Semewski.

Petersburg. W tej chwili rozeszła się po mieście pogłoska, że Maksym Gorkij został aresztowany.

Gapon.

Berlin. Jak z Petersburga donoszą, ojciec Gapon **zdołał ujść przed pościgiem policyi.** Gapon ma być lekko ranny.

Uciekają z miasta.

Londyn. Donoszą tu z Petersburga, że dużo rodzin ucieka z miasta. Chronią się one zwłaszcza do najbliższych miast finlandzkich.

Zamknięto uniwersytety.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi: **Wszystkie uniwersytety rosyjskie zamknięto. Studenci ogłosili swą solidarność z robotnikami.**

Inteligencya wobec rewolucyi.

Wiedeń. Redaktor „Neue Freie Presse“ odwiedził, bawiącego w Wiedniu, jednego z głównych przedstawicieli ziemstw rosyjskich, które pierwsze wystąpiły z projektem reform. Osobistość owa na pytanie, czy rewolucyę w Petersburgu uważać należy za **ukończoną**, odpowiedział: **„Stanowcze nie“.** — „Jestem przekonany — mówił Rosyanin — że **strzały petersburskie znajdą odzew we wszystkich centrach przemysłowych w Rosyi. Rosyjska inteligencya wie, czego chce i obstawać będzie przy swoim programie, choćby rząd najostrzejsze zarządzał środki.** Żądania nasze w pierwszym rzędzie domagają się: 1) natychmiastowego zawarcia pokoju z Japonią; 2) oddania Mandżuryi Chinom; 3) oddania Korei Japończykom; 4) zapłacenia w danym razie odszkodowania wojennego i 5) zawarcia przymierza rosyjsko-japońskiego“. Co do innych postulatów, inteligencya domaga się bezwarunkowej kontroli finansów, szanowania ustaw i wolności prasy.

Co do stosunków dworskich, oświadczył Rosyanin, że złym duchem cara są: **carowa-wdowa**, obecny dyktator w. ks. **Włodzimierz**, w. ks. **Aleksy** (komendant marynarki) i w. ks. **Sergiusz** (b. gubernator Moskwy). Ci wszyscy spowodowali krwawe zajścia.

Okłamywanie cara.

Petersburg. Według zupełnie wiarygodnych doniesień z kół dworskich, w. ks. Włodzimierz konferował wczoraj w nocy do godziny 3 rana z księciem Mirskim, poczem wysłał do cara do Carskiego Sioła następujące sprawozdanie:

Ponieważ strejkujący nie słuchali rozkazów władz, przyszło do starcia między nimi a wojskiem, w których dotychczas zabito **70** osób, a **200** odniosło rany“.

Tymczasem stwierdzono już, że **liczba zabitych wynosi conajmniej 3000 a liczba rannycy 10.000.**

„Już nie jestem ministrem“.

Petersburg. Książę Mirski oświadczyć miał pewnej pani, która wstawiała się u niego za ludem: „Dlaczego pani z tem zgłasza się do mnie. **Nie jestem już przecie ministrem!**“

Generał Trepow.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu“ donoszą, że generał Trepow, mianowany generał-gubernatorem Petersburga, otrzymał **najwyższą władzę wojskową** nad miastem i okręgiem petersburskim. Jego pomocnikiem mianowano generała Fritscha.

Zmiana osób.

Petersburg. Do Carskiego Sioła udali się dziś minister wojny generał Sacharow i minister sprawiedliwości Murawiew, który ma być mianowany ambasadorem rosyjskim w Rzymie. Jako jego następcę wymieniają dotychczasowego pomocnika ministra sprawiedliwości, Manuchina, po którym znów urząd ten objąć ma Łopuchin.

Carscy kaci.

Paryż. Według doniesień z Petersburga, w. ks. Włodzimierz otoczył się wyłącznie generałami, których publiczność nazywa **carskimi katami.** Są to: generał Wassilczykow, komendant korpusu gwardyi; generał Hesse, komendant gwardyi pałacowej; generał Ryłow, komendant załogi Petersburga; dalej generał Sapuchin, dyrektor policyi i generał Kleigels, świeżo powołany do Petersburga.

Odpowiedź w. ks. Włodzimierza.

Nowy Jork. Redaktor „New York Journal“ wysłał telegraficzne zapytanie do w. ks. Włodzimierza, jakie jest w rzeczywistości położenie w Petersburgu. W. ks. Włodzimierz odpowiedział odwrotnie: „Wszystkie wieści o rozruchach są przesadzone. Bezsprzecznie przechodzimy obecnie ciężkie przesilenie. Spodziewam się jednakże napewno, że zastosowane obecnie „energiczne środki“ zdołają wkrótce przywrócić spokój i porządek.“

Reakcya w Europie

Bruksela. Przed gmachem rosyjskiej ambasady urządzono wczoraj wieczorem kocią muzykę.

Manifestacye we Włoszech.

Rzym. W całych Włoszech rozpoczął się wielki ruch przeciwko gwałtom, popełnianym przez wojsko rosyjskie w Petersburgu. W Izbie deputowanych radykalny poseł Mirabelli zgłosił dziś interpelacyę w tej sprawie. Uchwały protestujące przeciwko tym gwałtom powzięły rady municypalne w Pawii i w Medyolanie a także w innych miastach zgłoszono dotyczące wnioski. Wielkie wrażenie wywołał tu dzisiejszy artykuł „Tribuny“ pod tytułem „**Hańba!**“ Artykuł ten krytykuje niezmiernie gwałtownie zachowanie się cara i wzywa cały Rzym, ażeby zaprotestował przeciwko gwałtom siepaczy carskich. W kołach dyplomatycznych artykuł ten wywołał pewne zaniepokojenie. Ogólnie obawiają się z tego powodu — „Tribuna“ uchodzi za organ półurzędowy — pogorszenia się stosunków włosko-rosyskich.

Nowy generał-gubernator Królestwa.

Petersburg. Słychać tu, że generał Trepow mianowany został generał-gubernatorem Pe-

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

88 **(Ciąg dalszy).**

Zaśmiał się Aryanin dziwnym śmiechem. I był ten śmiech jako pierwszy powiew wiatru, który burzę wyprzedzając zaświszczał, liście suche porwał, zatańcował, kolumna zbudowana z kurzu i śmieci i zerwanych liści tańcuje. Za tym powiewem zawyje huragan.

— Błogosławić...

— Miłości naszej!

— Tej Rabrockiej...

— Nad życie ukochanej.

Zerwał się Wielogłowski jako burza, chwycił krzesło, podniósł je w górę, na ziemi z taką mocą postawił, że dębowe gdańskie krzesło rozleciało się po izbie.

— Chamce?

Cofnął się pijanica wstecz, jakby rozmach brał, rozmach bawoła, który, raniony, na człowieka uderza, na syna klęczącego leci, ręce jego do modlitwy rozłożone. Straszliwym rozpędem kopnął syna w pierś. Runął Władysław jak długi na ziemię, ojciec porywa konew, chce zabić, głowę syna cynową, ciężką konwią roztrzaskać...

— Zginiesz psie wyrodny!

Krew zagrała, wszystkie ścięgna kurczem zadrgały, konwulsya, niemoc jakaś, trunek zmysły odebrał, leci szaleniec, aby dziecko zabić, ale władzy już niemasz, wino teraz i wielka choroba nad pijanicą panuje. Potknął się, przytomność stracił, na ustach zjawiła się piana, straszna niemoc ciałem kręci; wyje i jęczy i płacze, z ohydnych ust morze piany ohydnej. Kurczy się, to znowu wyciąga, wykręcił ciałem ból, twarz jego do podłogi zwrócił, w pianie się tarza ta okropna twarz, jakby podłogę gryzł chory pijanica. A nad nim syn i Siemichowski...

X.

Na upłazach gór znajdziesz jeszcze ślady topora, znaki, że w lasach tych zjawi się czasem pasterz lub myśliwy. Ale wyżej dziki las, w którym ludzka noga nie postała. Urwiska strome i prostopadłe ściany wejścia tam bronią, jary okropne i parye, w których dziwo mieszka. — Ziemi tu mało, na kamiennej caliźnie skał drzewa rosną; nasienie świerka na skałę padło, w cieniutkiej warstwie mchu zeszło, gruntu mu brak, powietrzem chyba żyje; a przecież korzeń rośnie i rośnie, ogromny kamień obejmuje, objął go, dorwał się ziemi. W Tatrach rzesze smreków zobaczysz, które głaz kamienny tysiącami korzeni spowiły, piastują go i tulą, jako matka dziecko, aby się do próchna ziemi dostać, aby żyć. Krociami korzennych niteczek trzyma się gruntu smrek, jako pazurami trzyma się matki ziemi polski chłop...

Jodła przy jodle rośnie, rośnie cały ten niezmierny las, równy i gonny, jako pszeniczna niwa, uderzył w łan jodeł halny wiatr, tysiące drzew wywrócił. W cieple słoneczka tkaniną złotych grzybów zakwitły obalone pnie, owad i grzyb drzewo toczy, butwieje miąsz, próchno się sypie, na bujniejszym już gruncie wschodzi nowe jodeł pokolenie. Wyrasta, buja, pnie się, dojrzewa, aby znowu runąć, dla nowych jestestw być uprawą...

W górskie bory wszelakie nasienie przyniósł jesienny wiatr. Smreki tu i buki o srebrnej korze widzisz, na butwiejących sosnach grab, wiąz i brzoza rośnie. Korony ich nie zakryły szczelnie nieba, przez otwory zielonego baldachimu złote słoneczko się wkrada. Z tych resztek światła żyje podszycie leśne, ożyny i maliny, leszczyna zielona i płożący się po ziemi grab, któremu brak światła rozróść się i rozwinąć nie dał. A te jodły i buki, smreki i brzozy wyparły zewsząd cisa. On jeno kępami nad brzegiem potoków rośnie, z roku na rok coraz go mniej, coraz mniej dla niego miejsca na ziemi, wymiera jego rodzaj, ginie jego nasienie, kilkaset lat przejdzie, a nie będzie cisa na ziemi. A przecież on taki dorodny w zieleni swego listowia, w rubinach swych jagód! Opodal niego bluszcz się rozrasta bujnie, powyżej na sośnie jemioła się zieleni, ty cisie musisz umrzeć. Musisz umrzeć, bo nie umiesz tak podle pełzać, jak bluszcz, nie umiesz żyć cudzym dorobkiem i cudzym kosztem, jak żyje jemioła.

Za liściastym lasem ogromne smreków bory. Gdzie się lity świerczyn łan posiał, nie zejdzie już żadne ziele. Pień przy pniu w górę wyrosły, szczyty drzew, to żywa calizna zielona, promyka światła nie przepuści ta bujna strzecha. Wierzch jej w słońcu się pławi, w słońcu buja, zielone gałęzie światło odebrały, w cieniu ich króluje śmierć, sieć gałęzi od dołu zeschła w ciemnocie i zniszczała. Niezmierna pajęczyna suchego pniewa, oko się nie wedrze w ten niezmierny gałązek gąszcz, czasem jeno wyłamana droga: tędy przed wilkiem uciekała łania. Pod nogami niezmierna mierzwa zeschłych iglic, paprotka nawet w braku słoneczka nie zejdzie, w pomroce wygląda szara płaszczyzna iglic, jako dębowy stół lichwiarza, na stole błyszczą się złote i czerwonozłote ogromne, okrąglutkie dukaty: to rydze.

Nad potokiem brzeg urwisty, drzewo, któreby chciało się ku chmurom piąć, burza w żleb strąci, łąka tu, w słoneczku jasnem wszelakie ziele buja, oto purpurą zakwitł orlików łan czerwony, zieleń w rubiny poziomek przetykana, jasnoty się bielą, na kamieniach dziewięciornice gwiaździste, srebrne kwiaty na rozetach rzeźbionych liści rozłożyły, ponad marne zielsko buja fioletowa tatrzańska lilia, w złote gwoździe kowana, między nią a liliowem kwieciem trzewiczka Matki Boskiej od milionów lat toczy się zapamiętały spór o krasę, o wdzięk, o piękność, o urodę.

Urwistą paryę gałęzie olch zakryły, z obydwu brzegów pochyliły się leszczyny, zakryły samorodną skałę, z której bogata krynica źródlanej wody bije.

W niezmiernej izbie karpackiego boru bije ten kłokot równo i regularnie odzywa się bębło wśród zielonych ścian, jako w mieszczańskiej świetnicy gdański zegar...

* * *

Słonko już zaszło, na polanie pasie się spokojnie stado sarn, rogacz łeb w górę podniósł, nozdrza rozszerzył — znak... — nagle jakby stado pod ziemię wpadło, lotem błyskawicy w gąszcz lasu uciekła zwierzyna. Pusto na leśnej łące, cisza nocy, muzyka nocy, słychać szelest skrzydeł ćmy, co przy kwiatku wisi, słychać dudnienie bębla, które w paryi ze skaliska bije. Nagle szelest jakiś i szum, przez gałęzie olch ktoś idzie, minął już leszczyny, teraz przez gąszcz świerkowy się przedziera, zeschłe gałązki świerczyn kruszą się, łamią i szeleszczą. Na brzegu łąki graby rosną, gałąź się zachwiała, przez liście głowę ludzką widać, orle oczy bystro się patrzą na polanę.

Nie znalazły nikogo, góral wszedł na łąkę, chybkim krokiem na środek jej zdąża. Tam wzgórek i kopiec, wszedł człowiek na kopę, rozejrzał się raz jeszcze, dwa palce do ust włożył, policzki nadął, świst przeraźliwy... leci ten świst o ścianę lasu się odbija, o góry się odbija, cztery razy się odbił, cztery razy echem wrócił, na ostatnie, ciche, dalekie echo pacierz trzeba czekać było...

Teraz marszałek Łętowski ręce do uszu przyłożył, stoi cicho jak posąg, którego siwe włosy szczerem srebrem księżyca blask okrasił. Nadsłuchuje, wnet dziwna muzyka się ozwała, świst słychać ze szczytu gór, to z leśnej paryi, z głębi świerczyn i z kniei odwiecznego lasu. Usłyszeli ludzie hasło wodza, jeden drugiemu je podaje, w całej puszczy zwołują się górale na radę, na wiec, na roki. Na brzegach polany zjawił się człowiek w krzoskę uzbrojony, drugi ma w ręku oszczep, a za pasem topór, w cieniu leszczyn migocą się srebrne błyskawice. To idzie chłopstwo, uzbrojone w kosy. I jest ten marszałek Łętowski jako pszczelna królowa, gdy się ul wyroi: uciekła matka, na gałęzi jesiona usiadła, znalazły ją dzieci, wszystko się dookoła królowej gromadzi. Czerń ludzka coraz większa, a przecie jeszcze zielony wąwóz gwarem ludzkim szumi. Tam zbroje szlacheckie, dostatki i przednia broń: to idzie Napierski.

(C. d. n.)

tersburga, **a generał Fullon generał-gubernatoram Królestwa.**

Rozruchy w Królestwie.

Wrocław. „Schlesische Volks Zeitung“ donosi z Radomia: W starciu wojska z rezerwistami **zabity kapitan i 2 oficerów.**

Wrocław. „Schlesische Volks Zeitung“ donosi z Kalisza: Zanosi się tu na rozruchy. Lud wiejski jest uzbrojony (?).

Robota pruska.

W obecnej ciężkiej dla narodu naszego politycznej chwili, wroga nam hakata pruska nie omieszkała skorzystać z dogodnej sposobności, aby utrudnić sytuacyę polityczną społeczeństwa polskiego pod rządem rosyjskim. Czujne oko pruskie śledzi pilnie zachowania się społeczeństwa naszego w Królestwie Polskiem i Galicyi wobec wypadków w Rosyi, aby mieć podstawę do podniesienia donośnego okrzyku, że Polacy rozpoczynają ruch zbrojny w celu odzyskania niepodległości. Nie mogąc, mimo najusilniejszych poszukiwań, odnaleść śladów czynnego ruchu w dzielnicach Wielkopolski, pragnęliby bodaj na terytoryum Królestwa Polskiego i Litwy znaleść jego ślady, tak bardzo im potrzebne dla uzasadnienia ich eksterminacyjnej polityki.

I oto rozpoczęła się naganka. W kilku ich organach hakatystycznych pojawiły się doniesienia, że obecny sporadyczny ruch robotniczy w miastach fabrycznych Królestwa jest początkiem walki Polaków o niepodległość. Hakata zwraca uwagę rządu niemieckiego na konieczność przygotowania się na wszelkie ewentualności i konieczność obrony kresów rosyjskich przed polskiem powstaniem. W związku z tem pozostaje niewątpliwie posunięcie kilku garnizonów pruskich na samą granicę Królestwa i demonstracyjne ćwiczenia wojsk pruskich w pasie granicznym, o których donosiliśmy.

Przeciwko tym insynuacyom zastrzedz się jest naszym obowiązkiem. Społeczeństwo polskie, choć nie wyrzekło się dążeń, mających na celu uzyskanie niepodległości ojczyzny, nie myśli w tej chwili o ruchu zbrojnym. Zapewnić możemy naszych najserdeczniejszych, że dla ich przyjemności nie będziemy przyspieszać wypadków dziejowych, które chwila niesie. Jeżeli ruch istnieje, to jest on analogicznym z ruchem ogólno rosyjskim i ma na celu uzyskanie swobód konstytucyjnych i oparcie stosunku ludności do rządu na zasadach prawa.

Ruch robotniczy w wielkich centrach przemysłowych Królestwa nie ma również cechy anarchistycznej, ale ma charakter ekonomiczno-socyalny, zmierzający do poprawienia warunków życia setek tysięcy robotników, którzy pragną los swój i swoją przyszłość oprzeć na zasadach sprawiedliwości i wyzwolić z pod brutalnego ucisku czynownictwa rosyjskiego.

Bezrobocie w Łodzi.

Łódź, 22 stycznia.

Przed kilku dniami wybuchł tutaj strejk w fabryce Szajnerta zorganizowany i kierowany przez „Socyaldemokracyę Królestwa Polskiego i Litwy“. Powód strejku był następujący: Robotnicy zażądali podniesienia płacy, zmniejszonej w ostatnich czasach przez majstra Klajnmanna. Podwyższenie uzyskali zaraz, jednak równocześnie wydalono z fabryki jednego z robotników, którego uważano za przywódzcę. Wobec tego robotnicy zażądali przyjęcia wydalonego. Majster Klajnmann zagroził żądającym, że zawezwie przeciw nim pomocy policyi. Wtedy robotnicy rzucili się na Klajnmanna i wypędzili go za bramę fabryki na ulicę — przełamawszy opór szwajcarów fabrycznych i policyi. Zjawił się dyrektor fabryki w asystencyi inspektora fabrycznego i policyi. Robotnicy zażądali teraz przyjęcia wydalonego i wyrzucenia majstra Klajnmanna. Przez jakiś czas Klajnmann nie pokazywał się, zjawił się znów dopiero d. 17 stycznia. Równocześnie zaś wydalono trzynastu robotników. Było to powodem zastrejkowania 400 webrów (tkaczy), którzy znów zażądali przyjęcia wydalonych i usunięcia Klajnmanna.— Od 17 do 21 b. m. robotnicy przychodzili do fabryki i przez cały czas siedzieli przy swych warsztatach, ale nie pracowali. Zarząd fabryki zgodził się przyjąć wydalonych, lecz odmówił usunięcia majstra Klajnmanna. Robotnicy nie przystali na to i postanowili dalej strejkować, pociągając za sobą resztę robotników tejże fabryki z innych działów.

Podniecenie umysłów coraz bardziej wzrasta, coraz częściej odbywają się zgromadzenia, przybierające wyraźniej charakter polityczny. Zainteresowanie się strejkiem, który wybuchł w tak nadzwyczajnych warunkach, potęguje się wśród ludności robotniczej. Charakterystycznym objawem jest fakt, iż pomimo obecności w Łodzi kilkunastu tysięcy bezrobotnych, nikt strejku dotychczas nie złamał.

W fabryce Gajera robotnicy też zaczynają się burzyć. Lada dzień może wybuchnąć ogólny strejk, co niewątpliwie pociągnie wyjście robotników na ulice miasta.

Koło polskie.

Koło polskie odbyło wczoraj pierwsze posiedzenie z powodu obecnej sesyi parlamentarnej. Prezes Koła hr. Dieduszycki poświęcił gorące wspomnienie pamięci zmarłego posła ś. p. Eugeniusza Abrahamowicza, a następnie powołał nowo wybranego posła Władysława Gniewosza.

Omawiając położenie polityczne, oświadczył hr. Dieduszycki, że właściwa rozprawa polityczna w Izbie odbędzie się podczas pierwszego czytania budżetu i że po cofnięciu prawie wszystkich nagłych wniosków można liczyć na prawidłowy tok obrad. Prezydyum Koła — mówił dalej hr. Dieduszycki — roztrząsało z członkami obecnego gabinetu wszystkie sprawy krajowe. Koło polskie żądać musi od każdego rządu, ażeby uwzględniał potrzeby kraju, i od tego czyni zawisłem popieranie rządu. Wobec tego, że rząd oświadczył gotowość rokowania z Kołem polskiem o wszystkich sprawach krajowych, prezydyum postawiło następujący wniosek:

„Koło polskie poleca komisyi parlamentarnej, aby w duchu dotychczasowych uchwał Koła przeprowadziła z rządem rokowania o wszystkich sprawach krajowych i o przebiegu tych rokowań zdała Kołu sprawę“.

Podczas dyskusyi, która wywiązała się nad przemówieniem prezesa Koła, niektórzy posłowie podnieśli szczegółowe sprawy. I tak z powodu, że bataliony strzelców mają opuścić garnizony galicyjskie, p. Małachowski domagał się, ażeby komisya parlamentarna nie spuszczała z oka sprawy dyslokacyi wojsk w Galicyi, gdyż miasta mogą ponieść dotkliwe straty skutkiem wycofania z nich garnizonów. P. Głąbiński pośród innych postulatów podniósł sprawę upaństwowienia kolei północnej, a p. Włodzimierz Gniewosz polecił opiece komisyi parlamentarnej sprawę przedłużenia prawa propinacyi.

(Nawiasem zaznaczamy, że przedłużenie prawa propinacyi byłoby dalszem, a zbyt dotkliwem obciążeniem konsumentów. Sanacya finansów krajowych i miejskich musi nastąpić na podstawie ustawy państwowej, któraby krajom oddała do rozporządzenia pewne podatki państwowe. Przy sposobności sprawę tę omówimy obszernie).

Wniosek prezydyalny został uchwalony, poczem p. D. Abrahamowicz zdał sprawę z konferencyi przewodniczących klubów. P. Włodzimierz Gniewosz domagał się, aby mowcy, przeznaczeni do dyskusyi zapomogowej, podnieśli klęskę pożarów szczególnie w Galicyi wschodniej, gdzie wiele miasteczek zgorzało i która więcej jeszcze ucierpiała, niż okolice dotknięte brakiem paszy.

W sprawie zapomogowej przemawiali posłowie Bomba, Szajer i Wojtyga.

Na mowców do dyskusyi zapomogowej wyznaczono posłów: Włodzimierza Gniewosza, dra Starzyńskiego i Potoczka.

Do komisyi-matki w miejsce ś. p. Eugeniusza Abrahamowicza wybrano posła Mojsę.

Listy słowiańskie.

Turczański św. Marcin, w styczniu.

(Przed wyborami. — Nowa ofiara madziaryzmu. — Wychodztwo ze Spiżu — Towarzystwo muzealne i „Živena“. — Czasopisma literackie).

Gdyby na Węgrzech Rumuni, Serbowie i Słowacy byli do czynnej i energicznej polityki przygotowani, mogliby 100 własnych kandydatów do zwycięskiego boju poprowadzić. W każdym razie Rumuni gotują się po długiej bierności do czynu i ogłosili już w 30 okręgach swoich przedstawicieli, ubiegających się o mandat poselski. Za ich przykładem gotują się do wyborów także Słowacy, stronnictwo narodowe obwieściło już imiona swych kandydatów i wydało odezwę do narodu. Między innemi domaga się stronnictwo to dla Słowaków od rządu równouprawnienia językowego w szkole, sądzie i urzędzie, czego dotąd wcale niema w ziemi słowackiej. Program domaga się ograniczenia woli w dzieleniu majątków drobnych, co dotąd wywołuje nędzę coraz większą wśród Słowaków. Żąda też regulacyi rzek w ziemi północno-węgierskiej, o które dotąd się władza bynajmniej nie troszczyła, skoro na ich brzegach leżą grunta słowackie, a nie madziarskie. Że pożądają autonomii gminnej i powiatowej, rzeczy w Słowaczyźnie nieznanej naprawdę, to łatwo zrozumieć. Ustęp ostatni odezwy woła o powszechne tajne prawo głosowania i swobodę stowarzyszeń i zgromadzeń.

Madziaryzm czujne ma oko nietylko na Słowaków, pod koroną św. Szczepana zostających, ale źrenica jego sięga nawet do kolonij słowackich za morzem. Minister oświaty Vlassics rozesłał w r. 1902 tajny okólnik do biskupów w Słowaczyźnie, aby wpływali na madziaryzowanie Słowaków nawet w Ameryce. Czynić to mieli tym sposobem, iżby nie pozwolili emigrować księżom narodowo usposobionym, natomiast wysyłali do Ameryki z hojnemi nawet darami duchowieństwo dla madziaryzmu przychylnie usposobione. To oświadczenie ministra zdradzono, ale nikt mu nie wierzył. Dopiero „Slovensky Dennik“ w Pittsburgu ogłosił fotogram rękopisu ministeryalnego. Wtedy Słowacy uwierzyli. Ministerstwo szukało winowajcy, lecz długo naprożno. Przyznał się winny dopiero teraz, będąc już w Ameryce, ale zdradził też i drugiego, który przed szponami madziaryzmu wcale nie jest zabezpieczony. Niemiec Aschbreiter, drukarz w tłoczni ministeryalnej, sprzedał tajne rozporządzenie ministeryalne księdzu Szandorffiemu, redaktorowi „Krzestjana“. Jego też teraz policya peszteńska wezwała przed trybunał sądowy. Wyrok przewidzieć łatwo.

Słowacy wogóle emigrują licznie za ocean, ale tłumy największe wychodzą ze Spiżu. Urzędowa statystyka powiada, że wydano w komitacie spiskim w r. 1903 paszportów 3302, a w ostatnim o 571 więcej. A przecież ilu to idzie bez dokumentów urzędowych. W pierwszej części okręgu tego, w obwodach lubowelskim i starowiejskim, osady niektóre pod jesień ostatnią zostały prawie bez ludzi. Rekruta stąd niema wcale. Ziemi nie ma kto obrabiać. Musiano też szukać robotnika w sąsiedniej Galicyi. Dla żywiołu polskiego ta okoliczność nie jest bez znaczenia. Spiż ze swemi 12 grodami jest właściwie i historycznie i narodowo polski. Wszak dopiero przed pierwszym rozbiorem Polski Madziarzy zagarnęli tę ziemię prawem silniejszego, nie opłacając wcale długu Polsce należnego, za który miasta owe były w zastawie. Ludność tu dzisiaj mówi nie po słowacku, ale tylko narzeczem jakiemś polskiem. Ziemia tu urodzajniejsza niż na północnem zboczu górskiem od strony galicyjskiej, majętności nie drogie i sposobność dogodna, gdy nie politycznie, to przynajmniej żywiołowo i narodowo, ziemię słowiańską dla Polski odzyskać.

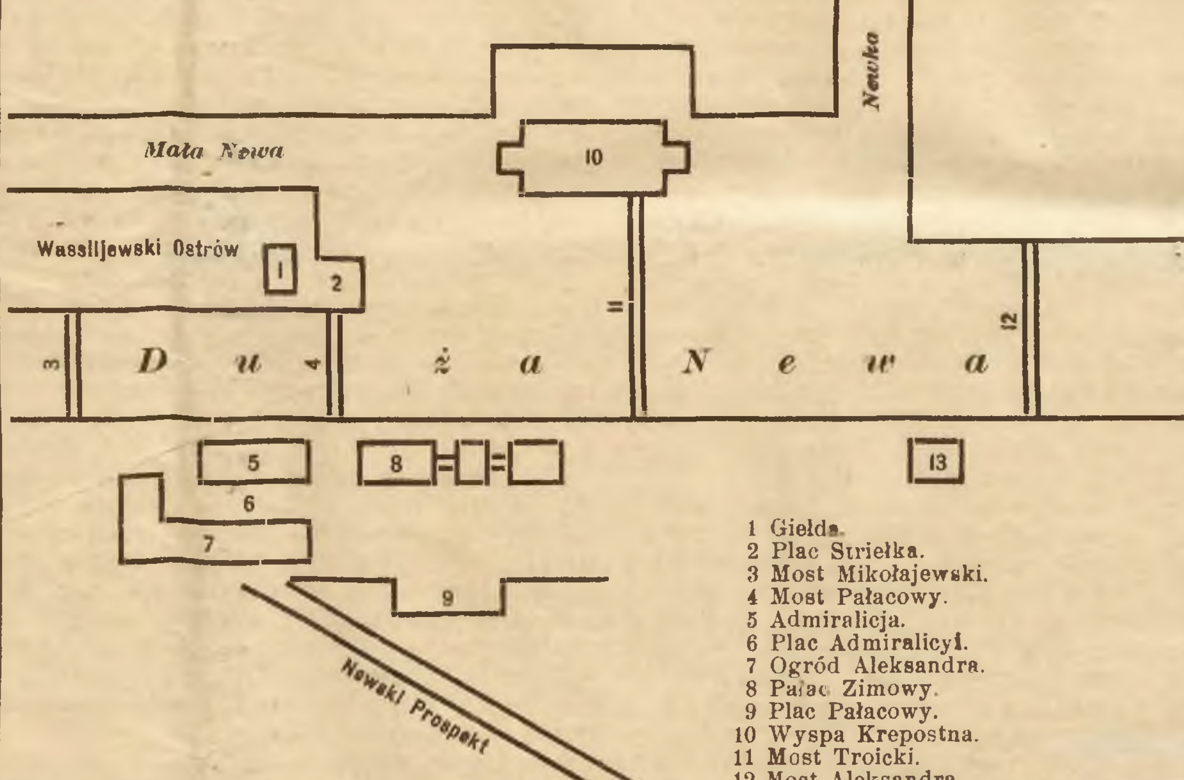
Smutek życia politycznego słowackiego odbija się też i w życiu duchowem. Sławne zjazdy sierpniowe świętomarcińskie w ostatnich kilku latach straciły niemal głos swój i coraz mniej wabią uczestników. Dawniej było to wielkie święto narodowe, święto wesołe, kiedy na walne zgromadzenie „Musealnej slovenskej spolecznosti“ zjeżdżali z całej ojczyzny prawi Słowacy. W ostatnim roku był to raczej dzień smutku, a na obrady przybyli ledwie najbliżsi. Towarzystwo muzealne ma już zbiory dość bogate, sama biblioteka liczy do 40.000 tomów. Pragnie wznieść nowy budynek, bo dotąd hotel i muzeum pod jednym są dachem, ale do kosztów 80.000 kor. jeszcze połowy brakuje, choć składki gromadzą się już długie lat szeregi. Towarzystwo posiada 595 członków, a dochody za rok ostatni wynosiły 13.142 kor.

Dopóki nie było Towarzystwa muzealnego, zniczem narodowym wśród Słowaków była „Živena“ stowarzyszenie niewieście. „Živena“ występowała czynnie na ostatnich wystawach krajowych w Preszburgu i Żylinie (1903), szczególny zaś zbyt ułatwiła wyszywankom i robotom koronkarskim niewiast słowackich. Towarzystwo to posiada 26.000 kor. majątku, przeznaczonego przedewszystkiem na szkołę żeńską, na której otwarcie jednak od ministerstwa żadnym sposobem nie może wydobyć pozwolenia. „Živena“ wydawała dla członkiń swoich i członków roczniki literacko-naukowe, w ostatnim jednak roku wydawnictwo do skutku dojść nie mogło, ponieważ redakcya nawet współpracowników znaleść nie zdołała.

Jednostkami też głównie stoją czasopisma naukowe i literackie, jednemi i temisamemi wszystkie. I czasopism tych niewiele: „Slovenske Pohljady“ (Przegląd słowacki), miesięcznik, „Czasopis Muzealnej slovenskej spolecznosti“, ukazujący się zeszytami co parę miesięcy, i półroczny „Sbornik Muzealnej slov. spol.“ I to wszystko. Imiona współpracowników najczęstsze to: Szkultety, Podhradzky, pieśniarz Hoiczdoslav i Petrikovich. — Przez dwa ostatnie lata wydają „Narodnie Noviny“ w dodatku tygodniowym biblioteczkę powieści, w której są przeważnie przekłady, między niemi tłómaczenia z polskiego. Znajdujemy tu Sienkiewicza „Za chlebem“, „Stary sługa“, „Hania“ i Junoszy „Pająki“. Komedye Fredry „Śluby panieńskie“, „Damy i huzary“ widnieją na miejscu naczelnem w słowackiej „bibliotece teatralnej“.

Iwo.

Teren krwawych wypadków.



1 Giełda.
2 Plac Strielka.
3 Most Mikołajewski.
4 Most Pałacowy.
5 Admiralicja.
6 Plac Admiralicyi.
7 Ogród Aleksandra.
8 Pałac Zimowy.
9 Plac Pałacowy.
10 Wyspa Krepostna.
11 Most Troicki.
12 Most Aleksandra.
13 Ambasada austro-węgierska

Tragedya rodzinna.

Dzienniki amerykańskie przepełnione są szczegółami sensacyjnego „romansu“, który właśnie ukończył się dwoma samobójstwami w Cincinnatti i Chicago. Bohaterem był Karol Parker, wiceprezydent przedsiębiorstwa „Pere Marquette Rail road“, milioner, prawa ręka miliardera i króla kolejowego Jerzego Goulda — bohaterką Elsie Gesterling, jedna z owych nadzwyczajnych piękności, wobec których mężczyzna jest zupełnie bezbronny. Parker, czterdziestoletni, okazały mężczyzna, posiadał kochającą i wzorową żonę, tudzież dwoje dzieci, które były jego duszą. Elsie Gesterling była — jak zapewniają amerykańskie i angielskie dzienniki wyjątkową pięknością. Blondyna o niebieskich oczach i rysach Madonny, miała zarazem w swej twarzy wesołość chochlika, a wzrost i budowę według miary Fidyasza.

Elsie opuściła rodzinne ognisko, ponieważ matka pozwalała jej na wszystko, ojczym zaś widział w tem jej zgubę, skutkiem czego powstawały gwałtowne spory. Mieszkała wówczas w Denver, w stanie Colorado, i po opuszczeniu domu rodzicielskiego przyjęła w mieście tem posadę w domu bogatego kupca Fehra, jako pomocnica pani domu. Pobyt jej trwał tam bardzo krótko. Fehr zakochał się w cudownej dziewczynie i pewnego razu wyznał jej swoje uczucia. Pani domu nadeszła na tę scenę i w godzinę potem otruła się. Elsie poszła w świat a pan Fehr utopił w alkoholu zawiedzioną miłość i zmartwienie po tragicznej stracie żony.

Elsie ukończyła kurs stenografii, poczem jako stenografka i „typistka“, to jest pisząca na maszynie, otrzymała posadę w redakcyi pewnego pisma, poświęconego rolnictwu. Dnie płynęły jej spokojnie i czasem tylko niepokoił ją listami jej wzgardzony narzeczony. Aż oto razu jednego Elsie odwiedziła swoją koleżankę, która pracowała w biurze towarzystwa „Colorado Railway“. Przypadek zrządził, że w biurze tem znajdował się w owej chwili wszechmocny Parker, który tam przybył w sprawie urzędowej. Prosił, ażeby go przedstawiono pięknej Elsie, a Parker nie przedstawiał się „byle komu“ — on, milioner i prawa ręka Goulda.

Parker leżał u stóp blondynki, która była silniejszą od niego. Silniejszą z początku — później bowiem i ona zapłonęła miłością do Parkera, o którym wiedziała, że jest żonaty. Parker nawet w szale był uczciwym, o ile można w takich razach mówić o uczciwości. Powiedział jej, że nie może rozwieść się z żoną, która odznacza się anielską dobrocią, a również nie mógłby odepchnąć od siebie ukochanego syna i córki. Kochankowie postanowili korzystać z chwili, a po upojeniu miłosnem rozejść się na zawsze. Takie postanowienia zapadają często, ale zawsze bez skutku. Jednakże Elsie miała dobrą wolę. Napisała do swego wzgardzonego narzeczonego, że gotowa jest rękę mu oddać i wzywała go, ażeby jak najprędzej przybył. Ale Parker, po pierwszem upojeniu, które miało być zarazem ostatniem, zjawił się powtórnie, uprzedziwszy przypadkowo narzeczonego. Kości były rzucone.

Rodzina Parkera, która wtedy przebywała na wilegiaturze pod St. Louis, otrzymała wiadomość o tym romansie przez usłużne kumoszki. John Parker, 17-letni syn Parkera, ubóstwiający ojca, poszedł do matki i uspokoił ją, mówiąc, że to niemożliwe, że to jest poprostu śmieszne. Mimo to pojechał do Denver. Wracając, wstąpił do St. Louis i tam w hotelu otruł się. Nazajutrz przywieziono do matki zwłoki syna, który nie mógł przeżyć tego, że się zawiódł na ojcu.

Pani Parker pojechała sama do Denver. Oczywiście nie czyniła wyrzutów mężowi, tylko podała mu ostatni list syna. Parker złożył przysięgę, że zerwie z piękną blondyną, że nie będzie nawet starał się zobaczyć ją kiedykolwiek. Elsie, po królewsku obdarowana, znowu poszła w świat. Ojczym jej, dowiedziawszy się o tych miłostkach pasierbicy, czynił i jej samej i matce, a swojej żonie wyrzuty, a gdy sceny podobne coraz częściej się zdarzały, nastąpił rozwód. Parker wnet otrzymał wiadomość o tem, a widząc, że stał się powodem tej katastrofy rodzinnej, postanowił otoczyć opieką rozwiedzioną matkę i jej córkę Elsie. Mieszkał z rodziną w Denver i tam założył drugi dom dla Elsie i jej matki. Rozpoczęły się nowe upojenia — ale, jak zapewniają dzienniki amerykańskie — Parker kochał niemniej swoją żonę, ile razy bowiem kupił kochance klejnoty, obdarzył zarazem i żonę... jeszcze droższemi.

Żona wiedziała o wszystkiem i wreszcie postanowiła mężowi wrócić wolność. Udała się do adwokata i naradzała się, jakby można wyrobić rozwód bez kompromitacyi. Pierwsze kroki zostały już uczynione, gdy Parker dowiedział się o zamiarze żony. Powiedział o wszystkiem swojej pięknej Elsie i wtedy oboje postanowili umrzeć. Zjechali się w Cincinati na ostatnie gody. Parker został tam, ona odjechała do Chicago. W kilka minut po jej odjeździe on otruł się — Elsie, przybywszy do Chicago, uczyniła to samo. Pani Parker pojechała po zwłoki męża i postarała się o świadectwo lekarskie, że śmierć nastąpiła skutkiem porażenia serca.

Proces Orłowskiego.

Wiedeń, 24 stycznia.

W pierwszym dniu rozprawy czytanie aktu oskarżenia zajęło prawie dwie godziny czasu, podczas których Orłowski, za zgodą przewodniczącego nie był w sali obecny.

Po ukończeniu czytania wprowadzono go i rozpoczęło się przesłuchanie.

Orłowski obronę swą rozpoczął od długiej, patetycznej przemowy, na wstępie której zaznaczył, że czuje się zupełnie niewinnym.

— Przedstawiono mnie, jako oszusta, który w jak najkrótszym czasie pragnął przyjść do majątku, otóż zapewniam panów, że w tej sali nigdy jeszcze nie postawiono fałszywszej dyagnozy!

Za zgodą przewodniczącego opowiada Orłowski, swoje curriculum vitae. Mówi o szlacheckiem pochodzeniu, o zasługach przodków, o patryarchalnych cnotach w domu rodziców i wyniesionych stamtąd przykładach ofiarności na rzecz kraju. Pokazuje książki, wydane przez siebie podczas studyów uniwersyteckich i później, opowiada o założeniu „Kuryera Polskiego“ w Krakowie, który miał za zadanie przeciwdziałać agitacyi socyalistycznej w kraju. W nagrodę tej ofiarnej i ideowej pracy dla społeczeństwa spotkało go prześladowanie. Okrzyczano go ojcem antysemityzmu, podcięto mu kredyt i zochydzono w opinii publicznej, a on tymczasem działał dla dobra kraju. Za czasów istnienia jego „Kuryera“ nie wszedł ani jeden socyalny demokrata do parlamentu. Opowiada dalej, jak ciężkie miał zadanie w Krakowie, jak go prześladowano, jak go nawet do pojedynku zmuszono, choć to było przeciwne jego zasadom religijnym. Pismo ostatecznie w tych warunkach musiało upaść, a on dostał się na ławę oskarżonych, ale sąd przysięgłych w Krakowie jednogłośnie go uwolnił. Dalej chwalił się dr Orłowski, że on to stworzył w Galicyi ruch chrzecijańsko-społeczny; opowiadał, jak ciężko walczyć musiał w Wiedniu, szeroko opowiadał też o swoim stosunku z drem Kastorym, i o tem, jak miał wszelkie powody liczyć na wybrnięcie z trudności pieniężnych przez poślubienie posażnej panny. Potem nagle zaczyna opowiadać o inseratach, któremi poszukiwał gospodyni. Gospodyni potrzebował istotnie, a jeżeli żądał od niej pieniędzy, to miał rzetelny zamiar oddania ich, gdyż od gospodyni przecież pożyczać wolno.

Orłowski mówi szybko i mięsza rozmaite fakta, tak, iż trudno zoryentować się w jego wywodach.

W dalszym ciągu omawiał swój stosunek do dra Kastorego, który go zawsze łudził. Dr Kastory kazał mu podpisać weksle na 130.000 złr. i przyrzekł zapłacenie ich po ożenieniu się z jakąś hrabianką. Dalej omawiał poszczególne fakty, zawarte w akcie oskarżenia. Powiada, że zamierzone przez niego założenie centr. związku dla eksportu galicyjskiego przemysłu i polskiego hotelu w Wiedniu byłoby bardzo intratnym interesem. Z kolei zarzucał Radzie dyscyplinarnej wiedeńskiej Izby adwokackiej, która go wykreśliła z listy adwokackiej, stronniczość i niesprawiedliwość, porównywując się z Dreyfusem. Gdyby go nie byli aresztowali, lub nie była wybuchła wojna rosyjsko-japońska, to przyjaciele jego w Rosyi byliby byli w stanie uporządkować jego stosunki.

W zakończeniu przemówienia odzywa się oskarżony do przysięgłych:

— A więc, widzicie panowie, że obrona moja jest jasna! Smutnem jest to tylko, że tu w Austryi ludzie są tak biedni, że nie było nikogo, ktoby mógł mnie wspomódz w moich szerokich finansowych planach. (W sali wesołość).

Przewodniczący omawia następnie finansową sytuacyę oskarżonego.

Orłowski stwierdza, że długi jego wynoszą koron 500.000, ale dodaje, że jego nadzieje spadkowe, oraz plany takich przedsiębiorstw, jak związek dla eksportu galicyjskiego i hotel polski w Wiedniu są conajmniej tyle warte, co suma długów.

Prokurator: Proszę mi wymienić osoby, z któremi pan nawiązał rokowania w sprawie swoich przedsiębiorstw, abym mógł mieć pewność, że pan na seryo o nich myślałeś.

Orłowski: Nazwisk tych osób wymienić nie mogę.

Prokurator: Dopóki pan nie wymieni nazwisk, muszę pana uważać za oszusta.

Orłowski: Pan nie mówi tego na seryo, tylko jako prokurator.

Prokurator: To jest moje najgłębsze przekonanie.

Prokurator, wskazując na sprawę kaucyj i wyłudzenia od szeregu kobiet pieniędzy przy przyrzekaniu ożenienia się z niemi, zapytuje go, z którą właściwie chciał się ożenić.

Orłowski: Z wszystkiemi. (Wesołość).

Po kilkugodzinnych wywodach Orłowskiego, przesłuchiwano cały szereg świadków, przeważnie tak zwanych ilustracyjnych. Byli to przeważnie adwokaci, kupcy i prywatni, od których Orłowski pieniądze pożyczał. Niektórzy zeznają, że Orłowski zobowiązania swe częściowo a nawet w całości pokrywał i nie przyłączają się do postępowania karnego. Podczas ich przesłuchiwania Orłowski zarzucił trybunałowi, że przez wezwanie takich świadków, którzy nie stoją w ścisłym związku z aktem oskarżenia, ma tylko zamiar „robić nastrój“, przeciw czemu przewodniczący zaprotestował.

Na podniesienie przez prokuratora, że Orłowski rozmaitym ludziom przyrzekał zapłatę, mówiąc, że oczekuje spadku milionowego z Warszawy, lub milionowego ożenku, odpowiada Orłowski:

— Jeżeli ktoś nie ma pieniędzy, to nie jest obowiązany tego mówić, jeżeli tylko ma zamiar zwrócić te pieniądze. Może się to wydarzyć także każdemu z urzędników.

Dr Deman, który po Orłowskim objął kancelaryę, oświadczył, że znalazł tam tylko procesy, kartki loteryjne, a zresztą nie było tam wiele do objęcia. Orłowski przeczy temu, mówiąc, że miał dość wielką klientelę.

Odczytano następnie szereg pisemnych zeznań, między temi posła Stwiertni, który wystawił oskarżonemu, znanemu sobie z czasów młodości, dobre świadectwo, i sądzi, że wszystko robił „z dobrego serca i lekkomyślności“. O jego położeniu finansowem nie był nigdy poinformowany.

Przesłuchiwanie świadków obciążających rozpoczęło się przesłuchaniem proboszcza Rudolfa Eichhorna, który zeznał, że pożyczył oskarżonemu częścią gotówką, częścią w drodze poręczenia, które pokryć musiał 17.000 koron. Świadek dawał mu pożyczki, olśniony projektami jego socyalno-politycznych reform i zapewnieniami o stosunkach z najwybitniejszemi osobistościami.

Świadek Anna Kunz zeznaje, że pod pozorem wyrobienia posady jej córce, którą oskarżony na krótki czas zatrudnił w swem biurze, wyłudził od niej 4000 koron, dawszy jej w zamian weksle, których nie wykupił. Świadek do postępowania karnego się nie przyłącza.

Solicytator adwokacki Antoni Barth, który posiadał kilka tysięcy koron oszczędności, zaangażował się u Orłowskiego. Z początku Orłowski żądał kaucyi, później wyjaśnił, że kaucyi nie potrzebuje, tylko pożyczki. Początkowo dał mu świadek 3000 koron, później dodawał co jakiś czas pewne kwoty, aż wzrosła suma 7800 koron. Nie zadowalając się tem, udał się Orłowski w nieobecność jego do żony i od niej pożyczył ostatnie 2000 koron, jakie posiadali, twierdząc, że się już żenuje pożyczać od Bartha. Gdy mu świadek następnie zwrócił uwagę, że się starzeje i że jemu oddał cały swój majątek, a na stare lata swoje pozostaje bez zaopatrzenia, odrzekł mu Orłowski: Ha! Za młodu trzeba oszczędzać!

Przewodniczący: Aby on miał co tracić.

Orłowski rozpoczyna ponownie szeroko obmyślane wywody obrony, które kończy, zwracając się do świadka: „Bądź pan przekonany, że uczynię wszystko, abyś pan swoje pieniądze odebrał“. (Wesołość).

Pani Amalia Barth potwierdziła zeznania męża, a zwracając się do Orłowskiego woła wzburzona: „Niech panu Bóg tego nie przebaczy, coś pan mnie i moim dzieciom uczynił!“

Następnie przesłuchano szereg świadków owych niedoszłych narzeczonych Orłowskiego, od których mniejsze lub większe sumy wyłudzał.

Anna Schindler zeznaje, że poznała Orłowskiego za pośrednictwem inseratu w „Tagblacie“. Przyrzekł jej, że się z nią ożeni i na to konto wyłudził kilka tysięcy koron, oraz zniewolił do sprzedania klejnotów za 600 koron, które mu były potrzebne na popieranie kandydatury do Rady państwa. Ostatecznie spostrzegłszy, że jest oszukaną, zagroziła mu doniesieniem karnem i wydobyła w ten sposób przeważną część swych pieniędzy.

Kronika.

Kraków, 25 stycznia.

Kraków i rewolucya w Petersburgu. Żaden wulkan nie wywołał w świecie materyalnym takiego wstrząśnienia, jakie spowodowała w umysłach i sercach świata całego rewolucya w Petersburgu. Oczywiście Kraków jest zelektryzowany. Tutaj nie potrzebujemy krępować się i milczeć, jak w Warszawie, Wilnie, lub Poznaniu, tutaj możemy mówić. Toteż wszystko zeszło na plan drugi, a my witamy się rano słowami: „Co tam słychać w Petersburgu?“, a żegnamy wieczorem pytaniem: „Co będzie dalej?“ I nie ma jednego domu, jednego biura, jednej sali szkolnej, gdzieby nie rozprawiano o rewolucyi. Przy obiedzie rodzina rozmawia o niej; w szkołach uczniowie „przed godziną“ zapalają się współczuciem dla robotników; po biurach najsurowsi przełożeni zamykają oczy i zatykają uszy, gdy podwładni czytają dzienniki i rozprawiają o losach Rosyi. Do redakcyi za pomocą telefonu co chwila zwraca się ktoś z dobrych znajomych o informacye, a współpracownicy pocą się, gdyż telefon przez cały dzień „gra“ i przynosi wiadomości o rewolucyi rozmaitemi drogami. Poci się administracya i ekspedycya, ciągle bowiem kupują „numer“ ludzie, któ-

ray dotąd z góry spoglądali na każdy dziennik. A taki ciekawy czytelnik, już po drodze zagląda do „Nowej Reformy“, złowiwszy zaś sensacyjną wiadomość, staje choćby na torze tramwaju i czyta, nie zważając na dzwonek motorowego. Oczywiście w kawiarniach i restauracyach mówią wszyscy tylko o rewolucyi i niejeden toast wychylają nawet najwstrzemięźliwsi na powodzenie robotników petersburskich. Słowem miasto całe jest zelektryzowane wypadkami petersburskiemi. Oby nie spotkał nas zawód.

O dzierżawę teatru w Krakowie. Sprawa rozstrzygnięcia losów teatru miejskiego na nowe sześciolecie zbliża się powoli do końca. Jak wiadomo bowiem, Rada miasta Krakowa uchwaliła wydzierżawić teatr miejski, t. j. budynek teatralny wraz z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami, tudzież prawo wykonywania koncesyi na prowadzenie teatru w Krakowie na lat 6, począwszy od 1 sierpnia 1905 do końca lipca 1911 r. z obowiązkiem rozpoczęcia przedstawień z dniem 1 września 1905 r. Zarazem upoważniła Rada miasta prezydenta dra Lea do przeprowadzenia ze zgłaszającemi się kandydatami układów na podstawie projektu kontraktu, który strony interesowane mogą otrzymać w biurze prezydyalnem magistratu.

W myśl więc powyższej uchwały Rady miejskiej prezydent Leo we wszystkich pismach miejscowych zamieścił ogłoszenie, w którem zaprasza pragnących się ubiegać o dzierżawę teatru krakowskiego, aby bądź osobiście, bądź w drodze piśmiennej zgłosili się w tym celu do prezydenta miasta najpóźniej do dnia 15 lutego 1905 r.

Nabożeństwo żałobne. Za duszę ś. p. Teresy Smiałowskiej, opiekunki więźniów stanu z przed r. 1846, uczestniczki organizacyi narodowej w roku 1863, odprawionem będzie we czwartek 26 b. m. w kościele OO. Kapucynów o godz. 10 przed południem nabożeństwo żałobne.

Ślub. W kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku odbył się wczoraj ślub porucznika artyleryi Jana Sziry z p. Leoną Janiżanką, córką ś. p. Jana, kupca i obywatela m. Krakowa.

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 6 lutego odbędzie się w lokalu klubu (kawiarnia p. Kijaka, Rynek, A—B) zebranie towarzyskie, na którem rozdane będą nagrody zwycięzcom turnieju szachowego. Tegoroczny turniej szachowy, który rozpoczął się dnia 10 grudnia, a trwać będzie do 30 b. m. jest nader ożywiony. Trzydziestu członków bierze w turnieju udział, walcząc o nagrody honorowe. Niektóre partye są istotnie bardzo zajmujące. Lista dla członków do zapisywania się na powyższe zebranie otwartą będzie do 1 lutego. — Dnia 12 lutego o godzinie 4 po południu odbędzie się walne zgromadzenie.

Z Towarzystwa muzycznego. W najbliższym koncercie, który się odbędzie dnia 3 lutego w sali „Sokoła“, wystąpi pianista Leopold Godowski. — Bilety na ten koncert nabywać i zamawiać można w kancelaryi Towarzystwa.

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. W piątek dnia 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali uniwersyteckiej Collegium novum odczyt adwokata dra Juliana Gertlera na temat: „Projekt ustawy o zwołaniu wierzycieli“.

Zimno w szkole. Piszą nam z miasta: „N. Reforma“ doniosła, że w baraku szkoły im. św. Wojciecha temperatura wynosi o godz. 8 rano 6° C., a później dochodzi do 10°. Otóż w baraku szkoły im. św. Jana Kantego (Smoleńsk) panują jeszcze lepsze stosunki. Od świąt Bożego Narodzenia w żadnej izbie szkolnej w wyżej wspomnianym baraku temperatura nie dosięgała 4° R. Zazwyczaj przeciętna temperatura jest 6° R. Były i takie dni, że w izbach szkolnych była temperatura + 4, 3, 1½, a nawet — 3° R (2 stycznia). W takich to warunkach siedzi młodzież w hygienicznie zbudowanej szkole. Zazwyczaj do godz. 8½ uczniowie chodzą ubrani po korytarzach, ażeby się [illegible] do sali. Gdy temperatura dojdzie do 3 lub 8° R., wszyscy się cieszą, bo gdy temperatura jest 3 lub 4° R., to wtedy łączy się po dwie klasy razem, „ażeby cieplej było“. Komisya z łona Rady miejskiej zajrzała do tego szczęśliwego przybytku 7 bm., tj. w dniu, kiedy właśnie była odwilż i kiedy deszcz rosił. Naturalnie w baraku szkolnym temperatura dochodziła do 13° R. Komisya poleciła powiesić termometr bliżej pieca, uczniom odsunąć się trochę od okien i ze słowami „jak tu przyjemnie, jak tu miło“, opuściła budynek. Dziś, tj. 24 bm. znowu był p. inżynier i przekonawszy się o pięknej ciepłocie przyrzekł wszystkim ten, że na przyszły rok będzie już z pewnością cieplej.

Daj Boże! dobrze — to tak powiedzieć „na przyszły rok“, ale jak tu wytrzymać do przyszłego roku.

Ruch pociągów między Nowym Targiem i Czarnym Dunajcem podjęto napowrót dnia 23 b. m. — Przestrzeń między Czarnym Dunajcem i Suchąhorą pozostaje dla ruchu pociągów nadal zamkniętą.

Z Podgórza donoszą nam: Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu urządza w dniu 4 lutego 1905 we własnym gmachu zabawę taneczną dla swych członków, ich rodzin i zaproszonych gości. Od lat kilku zabawy w „Sokole“ podgórskim, jednoczące szersze warstwy cieszą się powodzeniem. W roku bieżącym komitet dokłada wszystkich starań, aby czas zabawy miłym gościom krakowskim, podgórskim i z okolicy pod każdym względem uprzyjemnić. Zaproszenia zostają już wysyłane. Osoby, które dotychczas zaproszenia nie otrzymały a mają ochotę nawiedzić „Sokół“ podgórski zechcą się zgłaszać do komitetu we wtorki, piątki i soboty od godz. 8 do 10 wieczorem w kancelaryi „Sokoła“. Dla zachowania porządku wstęp dozwolony tylko za okazaniem zaproszenia. Dochód z tej zabawy przeznaczony jest na wyprawę fasady gmachu „Sokoła“.

Karnawał w Gorlicach. Otrzymaliśmy z Gorlic drukowane „manifestum“, które zapowiada w staropolskiej odezwie, że dnia 4 lutego odbędzie się w Gorlicach kulig. Zabawę tę urządza tamtejsze kasyno, którego imieniem wydał „manifestum“, czyli nawiadomienie o zabawie, „senatus cassini Gorlicensis“. Uwiadomienie owe podpisali dwaj imienni: „Tandem się tedy wnosi, jako drudzy, pachołki na schwał a białogłowy jako rzepy, że patrzący ci się robi markotno jako onemu lisowi co na kwaśne winogrona spoglądał, — y ci tedy KULIGIEM obwozić będą nowożeńców sabatho die quarto Februarii [illegible] gorlickiego obywatelstwo o benedykcyę prosić, a jako padnie, to pohulać, a jako padnie, to uciesza a ozdobne pionseczki do basetli abolż do pozona wywijać. Saniami zasie wele zmierzchu ruszyć w [illegible] a prawd innymi [illegible]. Ten ci tedy wszędy uprzedzi gromada a hałasu y wrzawy uczyniwszy, juźci gospodarzów pobudzi“. Kulig ten pewnie zgromadzi licznych amatorów.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 lutego zaprowadza się w miejscowości Staszkówce, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Rzepienniku Strzyż., składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Rzepienniku za pomocą tygodniowo sześcioraźowego posłańca pieszego.

Na wybory węgierskie. Z Ławocznego donoszą, że onegdaj przejechały tam na jutrzejsze wybory do Sejmu węgierskiego: 3 szwadrony ułanów z Żółkwi i batalion 30 p. p. ze Lwowa; wczoraj przejechały 3 bataliony 30 p. p. ze Lwowa oraz 4 szwadrony ułanów. Z Przemyśla odjechały 40 p. p. do Ujhely, 45 p. p. do Koszyc, wzmocniona kompania 77 p. p. do Miszkolc, 57 p. p. do Nagi Michaly. Nadto wysłano 6 pułk ułanów, 8 pułk huzarów i 8 pułk dragonów. Z Tarnowa odjechał na Węgry 1 batalion 57 p. p., złożony z najstarszych żołnierzy czteru batalionów. Również wysłano stamtąd skombinowaną dywizyę ułanów. W Tarnopolu postawiono 2 bataliony 55 p. p. na stopie wojennej; wyruszą one na Węgry w tych dniach. Z Krakowa odjechały na czas wyborów na Węgrzech dwa szwadrony konnicy i kilka kompanij piechoty. Nadto donoszą z Bielska i Wadowic, że część załogi udała się w pogotowiu wojennem do Węgier.

Zmarli.

Andrzej Szufa, majster szewski, długoletni starszy cechu szewskiego, umarł w Krakowie w 46 roku życia.

Jan Morozewicz, inżynier, naczelnik składów kolejowych w Piotrkowie, umarł dnia 21 b. m. Zmarły był bratem Józefa Morozewicza, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr K. Dynowski, lekarz kolei południowo-zachodnich, zmarł w Berdyczowie. Zmarły był dzielnym lekarzem i prawym obywatelem.

Ze świata.

Z Warszawy. Delegaci komitetu pomocy dla rzemieślników podpisali umowę z intendenturą warszawską na dostawę umundurowania dla wojska. Stosownie do umowy komitet co trzy miesiące otrzymywać będzie od intendentury stosowne zamówienia. Pierwsze na dostawę 300.000 umundurowań komitet już otrzymał.

Spółka rzeźników warszawskich zawiązała kontrakt z dostawcą dla armii na dostarczenie słoniny, sadła itp. Kontrakt już podpisano na 75.000 pudów.

Pod przewodnictwem p. Suchodolskiego utworzyła się w Warszawie spółka dostarczania na daleki Wschód rozmaitych towarów na potrzeby prywatne wojskowych. Cztery wagony rozmaitych towarów już przybyły do Irkucka. Oczywiście zyski te są kroplą w morzu strat, które Warszawa i Królestwo ponoszą skutkiem wojny.

Generał-gubernator warszawski. Nowo zamianowany — wedle prywatnych depesz — generał-gubernator Królestwa Polskiego, generał Fullon, dotąd naczelnik miasta Petersburga, liczy 60 lat. W r. 1896 został zamianowany pomocnikiem warszawskiego generał-gubernatora dla spraw policyjnych i sprawował ten urząd do połowy ubiegłego roku, poczem został naczelnikiem miasta Petersburga. Fullon, pojętny uczeń Plehwego, poskromił rozruchy studenckie, które wybuchły w Petersburgu w grudniu ubiegłego roku, urządziwszy krwawy napad policyi, żandarmów i stróżów („dworników“) na bezbronną młodzież. Rada miasta Petersburga wniosła wtedy przeciwko niemu skargę do Senatu, oczywiście bezskuteczną. Jeżeli depesze sprawdzą się, będzie obecnie Fullon po swojemu „rządzić“ Królestwem.

Demonstracye w Rydze. W południe dnia 20 stycznia w Rydze odbyła się poważna demonstracya. Na ulicy Aleksandrowskiej zgromadziły się tłumy robotników i żydowskiej młodzieży z trzema czerwonemi sztandarami. Demonstranci szli naprzód strzelając z rewolwerów i rozrzucając proklamacye rewolucyjne w językach rosyjskim i łotewskim. Na zbiegu ulic Aleksandrowskiej i Rycerskiej manifestanci rozproszeni zostali przez policyę i wojsko. W innych punktach miasta manifestacye stłumione były w zarodku.

Starcie się trzech pociągów. Rzadka w dziejach kolei katastrofa zdarzyła się pomiędzy stacyami Cudworth a Barnsley na kolei Midland w Anglii. Podczas gęstej mgły nad ranem dnia 19 b. m. wykoleił się przy lokomotywie pociągu kuryerskiego, dążącego z Leeds do Londynu, pług do odgarniania śniegu, skutkiem czego pociąg musiał zatrzymać się w polu. Nie upłynęło kilka minut, gdy ukazał się z tyłu pociąg kuryerski, dążący z Sheffieldu z szybkością 50 mil ang. na godzinę. Skutkiem gęstej mgły pociąg ów najechał tak blisko na stojący w polu, że o powstrzymaniu go, a nawet zmniejszeniu pędu nie mogło być mowy. Nastąpiło straszne uderzenie, lokomotywa i wagony spiętrzyły się w jednę bezkształtną masę, a nadomiar złego wszczął się od ogniska lokomotywy pożar i objął wagony jasnym płomieniem. Krzyki i jęki rannych, umierających, oraz osób, które przerażone katastrofą, starały wydostać się z podruzgotanych wagonów, napełniły powietrze. Z pobliskich ferm nadbiegli ludzie zabrali się natychmiast do ratunku, porozpalawszy wzdłuż toru ogniska dla wygody rozbitków. Ogniska te, oraz pożar pociągu przyczyniły się do ocalenia trzeciego pociągu kuryerskiego, który nadjeżdżał właśnie całym pędem. Maszynista, ujrzawszy śród mgły ogień na torze, zdołał dać kontrparę, skutkiem czego pociąg uderzył w płonące zgliszcza obu poprzednich stosunkowo lekko, tak, że żaden z podróżnych, pociągiem tym jadących, nie doznał uszkodzenia. — W pierwszych dwóch zginęło 5 osób, a 20 odniosło ciężkie rany. Liczba ranionych i zabitych byłaby znacznie większa, gdyby nie to, że w pociągach, które uległy katastrofie, jechało bardzo mało osób.

Profesor Jagicz o Rosyi. Słynny slawista profesor uniwersytetu wiedeńskiego, Jagicz ogłosił w „Agramer Tagblatt“ artykuł o położeniu obecnem w Rosyi. Jagicz, który przez dłuższy czas był profesorem uniwersytetu w Petersburgu, więc powinien znać stosunki rosyjskie, stwierdza na podstawie prywatnych wiadomości, które otrzymuje z rosyjskich kół konserwatywnych, że obecne położenie w Rosyi jest groźne. Car jest człowiekiem chwiejnym, a niema obecnie w Rosyi takiej osobistości, która powagą i wpływem swoim zdołałaby go porwać za sobą. Zamach na cara w dniu Jordanu uważa Jagicz za dzieło przypadku, a ruchowi robotniczemu nie przypisuje większej wagi, mówiąc, że Rosya jest agrarna — a przemysł nowoczesny znajduje się tylko w Królestwie. Wypadki zadały kłam temu zapatrywaniu. Profesor Jagicz uznaje konieczność zaprowadzenia jakiegoś systemu reprezentacyjnego, a przedewszystkiem zniesienia cenzury prewencyjnej.

Fabrykowana lojalność. Przed kilkunastu dniami obiegła prasę europejską wiadomość, że w Tambowie chłopi i robotnicy znieważyli czynnie przed gmachem tamtejszego ziemstwa tych członków ziemstwa, którzy brali udział w ruchu konstytucyjnym. Niektóre dzienniki wyraziły z tego powodu ubolewanie, potępiając zwłaszcza robotników, dla których carat i biurokracya mają tylko nahajkę. Obecnie znane pismo „Tribune Russe“ wyjaśnia w zupełności wiernopoddańcze uczucia ludu i robotników w Tambowie, stwierdza bowiem, że owi chłopi i robotnicy byli przebranymi policyantami, którzy do pomocy wzięli sobie rozmaite indywidua z pod ciemnej gwiazdy. Gdy członkowie ziemstwa opuścili salę posiedzeń i wyszli na ulicę, gdzie ów tłum rzucił się na nich, prowodyrowie tej lojalnej demonstracyi mówili do konserwatywnych członków ziemstwa: „Idźcie tylko prędko, nic złego wam nie zrobimy“. A potem rzucili się na zwolenników konstytucyi, których pobili dotkliwie, zwłaszcza Brjuchatowa. „Tribune Russe“ donosi dalej, że w. ks. Sergiusz i Pobiedonoscew knują antirewolucyjne spiski, ażeby steroryzować ziemstwa. Z tego źródła pochodzi wiernopoddańcza manifestacya w Tambowie.

Tunel simploński. O stanie robót około tunelu przez górę Simplon donoszą, że obecnie pozostało jeszcze do przewiercenia 162 metry, że jednakże inżynierowie obawiają się wybuchu dalszych gorących źródeł podczas wiercenia. Obecnie po stronie południowej bije gorące źródło, mające temperaturę 46° ponad zero. Zupełne przebicie i zetknięcie się obu chodników podziemnych, południowego i północnego, nie nastąpi przed końcem marca. Zetkną się oba chodniki w ten sposób że powała tunelu południowego stanie na poziomie podłogi tunelu północnego, skutkiem czego wody, nagromadzone w tunelu północnym spłyną w kilku dniach chodnikiem południowym. Przy ostatnich uderzeniach dla przebicia skały, dzielącej oba chodniki, będą obecni tylko technicy, w trzy tygodnie zaś później urządzoną zostanie właściwa uroczystość pierwszego przejazdu przez tunel.

Lekarstwa dla Japonii. W ostatnim numerze organu aptekarzy niemieckich „Pharmaceutische Zeitung“ pomieszczony został wykaz ilości sprowadzonych przez Japończyków środków medycznych podczas wojny obecnej. Z samej tylko Anglii sprowadzono do dnia 1 października 1904 r. olbrzymie zapasy. Tak np. Anglia dostarczyła 2000 kilogramów antyfebryny, 1350 antypiryny, 10.000 kwasu borowego, 17.800 bismutu, 6000 chloroformu, 54 kgr. kokainy, 1350 chininy, 10.000 chinaryndy, 10.000 proszku Dowera, 2500 formaldehydu, 2500 jodoformu, 1500 kalomelu, 25.000 kreozotu, 90 morfiny, 26.000 natr. salicylicum, 30.000 jardów (około 20.500 metrów) plastra angielskiego. — „Pharm. Zeitung“ dodaje od siebie, że jest to niemożliwe, ażeby wszystkie te zapasy mogły być zużyte podczas wojny, nagromadzono więc te zapasy w przewidywaniu długiej i zaciętej kampanii. — Z samej tylko morfiny, w którą się Japończycy zaopatrzyli, można wykonać 9 milionów proszków uśmierzających, a tyle stanowczo nie będzie potrzebnych.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór na delegatów nauczycielskich do Rad szkolnych okręgowych: Aleksandra hr. Skarbka i ks. Michała Matkowskiego w Rudkach; Bolesława Gaszyn Wierzchlejskiego w Zborowie; Stanisława Wesołowskiego w Złoczowie; Karola Morwitza w Brzeżanach; Mikołaja Bojczeniuka w Kosowie; Wincentego Woźnego, nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły w Grzegórzkach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie. Dalej Franciszka Irautha w Złoczowie, Leona Śnitowskiego, nauczyciela w Głęboczku, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Borszczowie.

Rada szkolna krajowa wyznaczyła Aleksandra Deszczakowskiego, nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły męskiej w Podhajcach na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Podhajcach.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: ks. Teodora Kostyszyna nauczycielem religii grecko-katolickiej 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej imienia św. Antoniego we Lwowie; ks. Józefa Janusiewibza nauczycielem religii rzymsko-katolickiej 6-klasowej szkoły męskiej w Dolinie, Hieronima Przepilińskiego nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły żeńskiej w Bohorodczanach; Piotra Boya nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły żeńskiej w Dobczycach; Michała Gradzińskiego nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły w Turce; Antoniego Pisza nauczycielem kierującym 5-klasowej szkoły w Kołaczycach; Ignacego Szycha nauczycielem religii grecko-katolickiej 5-klasowej szkoły w Turce; Olgę Skulską nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Bohorodczanach; ks. Pawła Szczygła nauczycielem religii rzymsko-katolickiej 4-klasowej szkoły w Borzęcinie; Józefa Sieleckiego nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej na Łanach w Stryju; nauczycielami kierującymi szkół 2 klasowych: Józefa Witwickiego w Kurzanach; Pawła Rossa w Dmytrowie; Teofila Ciesielskiego w Rzeczycy; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Tytusa Kowalskiego w Magierowie; Antoninę Dudzińską w Gruszowie; Wandę Łotocką w Remenowie; Maryę Dominównę w Brzyszczkach; Stanisławę Stasiowską w Cieklinie: nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Jana Łopuszańskiego w Bakowcach; Helenę Bilecką w Rylowej; Bazylego Perżyłę w Króliku Polskim; Józefa Węgrzyna w Jakóbkowicach; Olimpię Lubycką w Teniatyskach; Józefa Szymczuka w Niepli; Michalinę Baczyńską w Kawkach; Rudolfa Rembisza w Łopuszcze Wielkiej.

Składki. Z powodu śmierci ś. p. Zofii Racławickiej złożyli Marcelowie I. 5 K na zakład p. Żurowskiej.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza

We czwartek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce“.

W sobotę: „Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce“.

We wtorek: Dr Kazimierz Rakowski: „Dzieje rozwoju gospodarczego w Polsce“.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Pan Geldhab“ (występ M. Frenkla).

W sobotę: „Rozbitki“ (występ M. Frenkla).

W niedzielę po południu: „Lekkomyślna siostra“; wieczór: „Cyrano de Bergerac“ (występ M. Frenkla).

Z kalendarza. We czwartek 26 stycznia: Polikarpa b. m. i Pauli wd.; w piątek 27 stycznia: Jana Chryzostoma b. w. d. k.; w sobotę 28 stycznia: Walerego i Juliana bb. ww.

Wschód słońca 26 stycznia o godz. 7 min. 24; zachód o godz. 4 m. 21; długość dnia godzin 8 minut 57.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 stycznia termometr doszedł od — 13·1 do — 1·8 C.; barometr opadał. Dnia 25 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 751·4 mm., termometru — 5·5 C.; wiatr południowy.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 25 stycznia: pochmurno, słaby mróz.

Z teatru.

Pierwszy występ gościnny Mieczysława Frenkla „Cyrano de Bergerac“.

P. Mieczysław Frenkiel jest dzieckiem krakowskiej sceny. A jak on dla niej zachował uczucia szczere podobne do tych, jakiemi dojrzały człowiek wita mury starej szkoły, do której dzieckiem uczęszczał, tak i publiczność krakowska, ta, której był przed laty ulubieńcem, zachowała dla niego tę samą sympatyę, uważając gościnę jego za wskrzeszenie najlepszych i najświetniejszych tradycyj teatru krakowskiego.

Dziś nie takim jednak jest Frenkiel, jakim przed 20 laty nas opuszczał. Jubileuszowe lata aktorskiej pracy, na pierwszej polskiej scenie, przypięły talentowi jego skrzydła, uczyniły godnym następcą Żółkowskiego, po którym przyszło mu wziąć spadek na warszawskiej scenie.

Dziś Frenkiel jest chlubą i ozdobą sceny polskiej w Warszawie, jednym z tych potężnych talentów, które posiadają dar ujmowania sobie serc i jednania sympatyi, wielką siłą szczerości i uczucia, harmonii duchowej i prostoty środków, które ostatecznie składają się u niego na arcydzieła twórczości aktorskiej.

I oto jedną z takich ról, jednoczących całą różnorodność rysów jego bujnego talentu jest rola Cyrana. Jej znaczenie w tem leży, że łączy ona rysy na pozór sprzeczne w jednę całość o dwoistej charakterystyce: pierwiastek bohaterski junaka gaskońskiego, porywczego, a skłonnego do poświęceń i rzewność poetycznego kochanka. — P. Frenkel, w którego talencie rysem podstawowym jest siła charakterystyki, łączy w wysoce artystyczny sposób te dwie cechy Cyrana w całość niezmiernie zajmującą i sympatyczną. Jego Cyrano bogactwem psychicznych rysów, uzewnętrznionych w sposób przedziwny, ujmuje widza. Artysta nasz daje oczywiście w rysunku swym przewagę charakterystystycznemu podkładowi roli, ale bynajmniej nie zatraca porywów bohaterstwa, jak i lirycznego nastroju. Jest więc jego Cyrano i poetą, i zawadyaką i kochankiem czułym i bohaterem tragedyi i posiada wszystkie rysy, które mu dał Rostand, a jest przytem niezmiernie sympatyczny. Jedynie w głosie nieco stłumionym, modulującym się z pewną trudnością przydałaby się większa jasność i różnorodność napięcia, pozatem można bez zastrzeżeń złożyć dłonie do gorącego oklasku i szczerze podziękować artyście za jego świetną kreacyę.

Kulminacyjnym punktem zainteresowania była deklamacya tyrady o rycerzach Gaskońskich, scena balkonowa i scena śmierci. Te też epizody wypadły w grze gościa naszego najlepiej i zjednały mu długotrwałe, dobrze zasłużone oklaski.

Artyści współgrający przez grzeczność dla gościa, zdwoili staranność w oddaniu ról, dzięki czemu wczorajsze przedstawienie było kompensatą za pewne niedobory poprzedniego i mile zapisało się w pamięci widzów. A że teatr był pełny, a nastrój ożywiony, spodziewać się można powtórzenia „Cyrana“ z p. Frenklem. Da to sposobność najszerszym kołom miłośników talentu artysty zapoznać się z tą świetną jego kreacyą, która zalety literackie i sceniczne bohaterskiej komedyi Rostanda w plastyczny ukazuje sposób.

P. Frenkla wywoływano po każdym akcie owacyjnie.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Sztuka“.** Wydawany w Paryżu przez p. Granzowa a redagowany przez A. Potockiego miesięcznik artystyczny „Sztuka“ przynosi w ostatnim podwójnym zeszycie za listopad i grudzień treść następującą: Mauclaire'a rzecz o Reinorze, ozdobiona wielu wybornemi reprodukcyami sylwetka krytyczna Olgi Boznańskiej przez Bazlera, ozdobiona reprodukcyami prac artystki, interesujące impresye z legii cudzoziemskiej przez Ostoję-Soszyńskiego, „Luźne kartki o symbolizmie“ przez M. Goldberga a wreszcie artykuł p. Potockiego o kolonii polskiej w Paryżu z wyliczeniem Polaków pracujących artystycznie nad Sekwaną. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem jednak zestawienie na podstawie źródeł autentycznych, spisu malarzy polskich, którzy wystawiali swe dzieła w Paryżu, w XIX stuleciu. Niejedna data, sprawdzona teraz przez p. Potockiego, wyruguje fałszywie dotychczas podawane szczegóły, a do dziejów naszego malarstwa przybywa interesujący materyał.

Artykuł o kolonii polskiej w Paryżu uzupełniają reprodukcye prac artystów polskich. Mamy tam obrazy i rysunki: Boznańskiej, Adamowicza, Cylkowa, Hirszenberga, Gottlieba, Granzowa, Machalskiego, Pilichowskiego; rzeźby: Bałzukiewicza, Biegasa, St. Czarnowskiego, Gruberskiego, Lelpli, Mazura, Nadelmana, Gwozdeckiego, Wittiga i druk trójbarwny Ostoi-Soszyńskiego.

— **Reorganizacya „Przeglądu tygodniowego“.** Popularny tygodnik warszawski, który tak ważną odegrał rolę w życiu umysłowem Warszawy, uległ od stycznia b. r. zupełnemu prawie przekształceniu. Redaktorem jego pozostaje i nadal Adam Wiślicki, charakter jednak i zakres pisma zmienił się a zmienił na korzyść. Redakcya nie zrezygnowała bowiem zupełnie z naukowego charakteru wydawnictwa, ale tylko uczyniła je popularniejszem i szerszej publiczności przystępnem. Pierwsze numery odznaczają się bogatą treścią i obfitą kroniką społeczną naukową, artystyczną i literacką. Część beletrystyczną pisma wypełnia powieść mieszczańska L. Stasiaka „Obrona sztandaru“, drukowana za „Nową Reformą“. Pismo A. Wiślickiego nosi teraz tytuł „Przegląd Powszechny“.

— **Cypryana Norwida:** „Dzieła zebrane“ przygotowuje do druku redakcya „Chimery“. Wydanie to obejmie kilka tomów i zawrze całkowitą, o ile to będzie możebne — rozprószoną spuściznę po niedocenianym w swoim czasie poecie, którego imię dzisiejsi moderniści wskrzeszają z pyłu zapomnienia, wysuwając tego poetę na stanowisko przodujące dzisiejszej produkcyi modernistycznej. W odezwie, zapowiadającej wydawnictwo, pisze redakcya „Chimery“:

„Zapowiadając to wydawnictwo, zwracamy się do wszystkich osób, posiadających jakiekolwiek szczątki spuścizny literackiej po C. Norwidzie, albo wiedzących o istnieniu gdzieś tychże, z najgorętszą prośbą o informacye szczegółowe i — ewentualnie — o komunikowanie nam danych rękopisów czy druków. Chodzi tu przecież o odbudowanie posągowej postaci jednego z największych mocarzy naszego piśmiennictwa. Zwrot materyałów oraz wymienienie, od kogo pochodziły, zapewniamy. Wszystkie czasopisma — ufamy — zechcą powtórzyć tę naszą prośbę“.

Dział ekonomiczny.

× **Rocznik asekuracyjno ekonomiczny** na rok bieżący (rocznik XIV), wydawany przez Bol. Lewickiego, wyszedł we Lwowie i przedstawia się podobnie jak i poprzednie roczniki korzystnie ze względu na wielką ilość informacyj, dotyczących spraw asekuracyjnych i ekonomicznych [illegible] Kalendarium rocznika uzupełniają tab[illegible] służyć na notatki dotyczące asekuracyi [illegible] tatnik terminowy. Rocznik przynosi w [illegible] macyjnej zamknięcia rachunkowe Tow. [illegible] pieczeń za r. 1904 w dziale ogniow[illegible] wym, dokładny szematyzm Towarzyst[illegible] imienny spis władz i urzędników tej [illegible] z zaznaczeniem ich rangi służbowej, a [illegible] agencyj i subagencyj Tow. ubezpieczeń, [illegible] gęsto po całej Galicyi. Uzupełnia go sp[illegible] uprawnionych do badania podań (t. zw. [illegible]) o przyjęcie do ubezpieczenia życiowego. W [illegible] ciągu podaje Rocznik treściwe informacye, d[illegible] ce instytucyj finansowych Lwowa i Krakowa [illegible] dzież treściwe ich bilanse.

Dział literacki Rocznika rozpoczyna barwne [illegible] ciepło przez E. Ginwiłł-Piotrowskiego nakreślona sylwetka ś. p. Gustawa Romera, jako dyrektora referenta Tow. wzaj. ubezpieczeń. Nader interesująca rozprawa br. Gostkowskiego na temat „Lot człowieka o własnej jego sile“, jest prawdziwą ozdobą rocznika, którego treść uzupełniają: „Rozwój historyczny pożarnictwa i jego organizacya w naszym kraju“, tudzież kronika asekuracyjno-ekonomiczna.

s. b.

Z targów zbożowych. Kraków, 24 stycznia. Płacono 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·60 do 19·—. Pszenica czerwona i żółta od 18·70 do 19·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·50 [illegible] 15·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień [illegible] warny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 1[illegible] do 14·70. Owies z opłatą akcyzową od 13·20 do [illegible] Grech od 19·— do 23·—. Tatarka od 16·80 do 18 [illegible] Proso od 14·— do 16·50. Fasola od 24·50 do 38 [illegible] gły od 24·— do 28·—. Siano od 8·— do 9·20. Słoma 4·40 do 4·80. Koniczyna od 10·— do 10·80. Ziemniaki kilogram od 5·30 do 8·—. Jaja za kopę od 3·60 do 4 [illegible] Masła za 1 klg. od 2·20 do 2·40. Masła za garniec 8·50 do 8·50. Spirytus na 95%. Traless za hektolitr [illegible] —·— do 200·—. Okowita na 75%. Traless od [illegible] 160·—. Kukurydza za 100 klg. od 15·40 do 17·5[illegible] motka za 100 klg. od 46·— do 54·—. Wyka za 100 k[illegible] od 17·50 do 19·—. Rzepak zimowy za 100 klg od 22 [illegible] do 23·20. Koniczyna nasienna czerwona od 110·— [illegible] 160·—. Koniczyna nasienna biała 90·— do 110·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 24/1 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 156 sztuk, b) jałownika 49 szt. c) cieląt 312 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 209 sztuk. Razem 726 sztuk.

Woły z paszy płacono po 64 do 66 kor., woły o[illegible] sowe po 71 do 74 kor., krowy po 63 do 66 kor. [illegible] haje po 66 do 71 kor., cielęta po 56 do 74 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki 30 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po — do — k[illegible] nierogaciznę chudą po 104 do 116 kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego [illegible] cieląt i nierogacizny 726 sztuk, a na eksport bydła rogatego 64 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało drugiego targu — sztuk.

Budapeszt, 24 stycznia. Pszenica na kwiecień 19·72 [illegible] 19·74, pszenica na październik 17·30 do 17·32; żyto [illegible] kwiecień 15·38 do 15·40; owies na kwiecień 13·90 do 13 [illegible] kukurydza na maj 13·96 do 13·98; rzepak na sierp[illegible] 22·40 do 22·60.

Oferty mierne, chęć kupna dobra, usposobienie [illegible] mróz.

Ostatnie wiadomości.

— Strejkiem górników w zagłębiu r[illegible] Ruhr zajmował się w dalszym ciągu parlament [illegible] miecki. Poseł Spahn, członek centrum, oświadc[illegible] że ludność państwa niemieckiego sympatyzuje z [illegible] botnikami strejkującymi, a nie pracodawcami. Spahn podjął myśl, rzuconą mimochodem przez [illegible] rodowego liberała, Heyla, i oświadczył, że w sp[illegible] wie strejku należałoby ustanowić komisyę śledczą z łona parlamentu i Rady związkowej. Stronnictwa z powodu zamknięcia posiedzenia nie mogły określić swojego stanowiska wobec tej myśli, to tylko jest pewne, że konserwatywni są przeciwni ustanowieniu komisyi śledczej. Skutkiem zamknięcia dyskusyi nie mógł przyjść do głosu poseł Korfanty.

Poseł do parlamentu niemieckiego Bernstein i delegat Schroeder wyjechali do Anglii, ażeby naradzić się tam z przywódcami górników. Jak donoszą z Essen, gmina Stiepel udziela na podstawie uchwały Rady miejskiej strejkującym górnikom zaliczek w gotówce i zatrudnia wielu z nich przy budowie dróg. Z Belgii nadchodzą węgle do fabryk po cenie 210 marek za wagon podwójny. Węgle podrożały znacznie.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 stycznia.

Szantaż i kradzież. Jeden z „współpracowników“ rewolwerowego pisma humorystycznego „Karykatury“, dziś już nie wychodzącego, Jan Wacław Napiórkowski, stanął dziś przed sądem przysięgłych. Redaktor naczelny tego pisma, Hołodyński, uciekł, jak wiadomo, ze Lwowa przed pościgiem prokuratoryi. Napiórkowski oskarżony jest o zbrodnię usiłowanej kradzieży i o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie. Przeszłość Napiórkowskiego stawia go w rzędzie indywiduów dla społeczeństwa niebezpiecznych. Już w młodości próbował on z niejednego pieca jeść chleb, aż nareszcie zgłosił się jako ochotnik do wojska, lecz i w szeregach armii nie umiał się porządnie prowadzić. Prócz mnóstwa drobnych przewinień, za które odsiadywał areszt, dopuścił się zbrodni kradzieży i w ten sposób zapoznał się z więzieniem. Opuściwszy wojsko, znalazł posadę przy kolei. Na tej posadzie dorobił się Napiórkowski kilka procesów o oszustwo, sprzeniewierzenie i kradzież i znowu posiedział czas jakiś w więzieniu. Przed kilku laty począł udawać dziennikarza. Jako współpracownik „Karykatur“ grasował w mieście bezkarnie, naciągając naiwnych.

Raz powinęła się noga Napiórkowskiemu. Poszedł do pani M. i oświadczył, że „Karykatury“ zamierzają ogłosić o jej stosunku z pewnym mężczyzną, on jednak za odpowiednią kwotę podejmie się pośrednictwa i ręczy za skutek. Jeszcze nie dokończył Napiórkowski ostatnich słów, gdy z za kotary wypadł pan M. i porządnie go obił. Napiórkowski zaskarżył pana M., którego sąd skazał na 20 kor. grzywny za pobicie, Napiórkowskiemu zaś wytoczył śledztwo o wymuszenie. W toku śledztwa lekarze orzekli, że Napiórkowski ma depravacyę umysłową od urodzenia. Śledztwo umorzono, Napiórkowskiego wypuszczono na wolność i ustanowiono dla niego kuratora. Napiórkowski wdrożył teraz skargę przeciw panu M. w drodze prawa cywilnego o odszkodowanie w kwocie 1000 kor., dowodząc, że pobicie w mieszkaniu pp. M. wpł[illegible] na jego władze umysłowe ujemnie. [illegible] wobec orzeczenia psychiatrów, [illegible] je od urodzenia, odpadł, sąd [illegible] dowi odszkodowanie 80 koro[illegible]

Żył potem Napiórkowski j[illegible] wiedzieć z czego. Ostateczn[illegible] niejakiej Heleny [illegible]

80-letnią Eleonorę Kritschową, wdowę woru, mieszkającą przy ulicy Chorążczyanem kradzieży zwierzył się Napiórkow-rycznemu złodziejowi Antoniemu Popowi którym poznał się w więzieniu. Oczywi-jął go do spółki. W nocy na 23 lipca udał się Napiórkowski z Popowiczem na . Mieszkanie p. Kritschowej było frontowe piętrz z balkonem, wychodzącym na plac Dą-leg a że podówczas kamienicę restaurowa-rdzo łatwo drabinami można było dostać się balkon, a stąd do mieszkania staruszki. Pierw począł leźć na drabinę Popowicz, a za nim Napiórkowski. Ledwo ten ostatni stanął na szczeble, wypadli z ukrycia agenci policyjni i objęli go silnym uściskiem. Napiórkowskiego sprowadzono na policyę, Popowicza puszczono zaraz wolno. Był on bowiem konfidentem policyi i o zamiarze Napiórkowskiego dał znać władzy, od której dostał polecenie na wszystko się zgodzić, a o czasie wyprawy wczas zawiadomić.

Sąd na podstawie pierwotnych orzeczeń psychiatrów poddał Napiórkowskiego po aresztowaniu ponownej 6-tygodniowej obserwacyi. Psychiatrzy dr Kohlberger i dr Świątkowski orzekli, że Napiórkowski symulował, że jest poczytalnym, a tylko „ma umysł jak 18-letni młodzieniec“ (Napiórkowski liczy obecnie lat 40). Wobec sprzeczności tak rażących, zażądał sąd opinii fakultetu medycznego. Orzeczenie to opiewało, że „Napiórkowski jest poczytalny, ale ma słabość na rozumie“. Opinia powyższa zadecydowała o wdrożeniu śledztwa przeciw Napiórkowskiemu. — Oskarżono go o zbrodnię usiłowanej kradzieży, a nadto wznowiono dawne śledztwo o wymuszenie na pani M. i o tę zbrodnię również go oskarżono.

Prócz Napiórkowskiego zasiada na ławie oskarżonych Helena Czapragowa, wspólniczka usiłowanej kradzieży.

Czwarty „Sokół“ powstał we Lwowie dla dzielnicy Łyczakowskiej. Prezesem wybrano p. Józefa Neumana.

Bal prasy odbędzie się w sali Filharmonii dnia 1 marca.

Zmarli.

We Lwowie umarł Rudolf Chomicki, urzędnik administracyi „Gazety Lwowskiej“, w 40 roku życia.

Z Rady państwa.

W sprawie wniosków nagłych w Radzie państwa przyłączyli się Wszechniemcy do większości stronnictw i cofnęli równie swoje wnioski nagłe. Pozostały tylko niecofnięte nagłe wnioski radykałów czeskich, tudzież wniosek, w którym p. Walewski domaga się w swojej osobistej sprawie śledztwa parlamentarnego. — Na konferencyi przewodniczących klubowych p. Dzieduszycki oświadczył, że p. Walewski nie jest członkiem Koła polskiego, które z tego powodu nie rozporządza owym wnioskiem. Radykali czescy nagłych wniosków swoich nie cofnęli. Klub południowo-słowiański uchwalił, podobnie jak klub młodoczeski, zająć wyczekujące stanowisko wobec rządu. P. Sustersicz podał do wiadomości, że w sprawie uniwersytetu słowieńskiego w Lublanie ma od Młodoczechów zapewnienie pełnego poparcia.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 stycznia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu prezydent zawiadomił, że ze zgłoszonych na początku sesyi 181 wniosków nagłych wszystkie cofnięto, z wyjątkiem 14, z czego 11 zgłosili czescy radykali, dwa Brejtera, a 1 Walewskiego. Wniosek Walewskiego domaga się wyboru komisyi, która zbadałaby zarzuty w jego sprawie; z wniosków Brejtera jeden dotyczy „incompatibilitas“ posłów, drugi żąda wyboru komisyi śledczej, celem zbadania zarzutów, podniesionych przeciw posłom Wodzickiemu, Jędrzejowiczowi, Niementowskiemu, Małachowskiemu i Walewskiemu o szkody, wyrządzone skarbowi państwa, względnie nadużycia mandatu poselskiego.

Nastąpiły obrady nad nagłym wnioskiem Choca o zmianę § 8 ustawy wojskowej. Choc uzasadnia nagłość swego wniosku.

Z Izby panów.

Wiedeń. O godz. 1 i pół po poł. zebrała się Izba panów. Po zawiadomieniu o zmianie gabinetu, przedstawił prezydent ministrów Gautsch oświadczenie, które już złożył w Izbie posłów i prosił Izbę panów o poparcie gabinetu w jego ciężkiem, odpowiedzialnem zadaniu. Prezydent ministrów sądzi, że może tem bardziej liczyć na poparcie Izby panów, ile że ta zawsze okazywała swe patryotyczne usposobienie i w ciężkich czasach zachowała dla spraw pomyślnych konieczną objektywność. Zapewnił w końcu Izbę, że rząd będzie się zawsze starać o pełne porozumienie z Izbą i gorąco popierać będzie całą jej inicyatywę celem przywrócenia pożądanego politycznego i parlamentarnego spokoju. (Oklaski).

Z porządku dziennego uzasadnia członek Izby Lamasch wniosek w sprawie ochrony czci. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr Klein zaznaczył, że z całą przyjemnością pragnie współpracować nad urzeczywistnieniem tego wniosku, mającym pod względem socyalnym ważne tendencye.

Wniosek przydzielono komisyi prawniczo-politycznej, poczem Walterskirchen zdawał sprawozdanie o nadeszłych do Izby petycyach.

Rewolucya w Rosyi.

Do „Petit Parisien“ donoszą z Petersburga, że wypadki ostatnich dni wywarły na dworze carskim przygnębiające wrażenie. Car nie zdolny jest zdobyć się na krok stanowczy i wszystko zdaje na wielkich książąt i ministrów. — W Paryżu krąży także wieść, że osoba z kół dworskich zwróciła się w imieniu carowej Aleksandry do Lwa Tołstoja z prośbą, aby wydał list otwarty do rewolucyonistów. Tołstoj [illegible] dodając, że jego przekonania nie po-[illegible]o. Myśli on raczej o wydaniu [illegible] rodzin poległych.

[illegible]a coraz ostrzej potępia bru-[illegible]yjskiego. W Ameryce półno-[illegible]arnia już szerokie koła ludno-[illegible] ludu rzucił się na konsu-lat rosyjski i zdarł z niego herb rosyjski. W całem mieście odbywają się meetingi, na których uchwają rezolucyę za rewolucyą w Rosyi.

Ruch ogólny zaczyna ogarniać coraz bardziej także ziemie polskie pod rządem carskim. Do wrocławskiej „Schles. Volks-Ztg“ donoszą z Radomia, że miasto znajduje się w stanie oblężenia. Patrole wojskowe i żandarmi przeciągają miastem i rozpędzają rezerwistów i socyalistów, którzy wszczeli bunt. Kilkakrotnie strzelano, ale tłum także strzelał. Zabito trzech oficerów. Kilka budynków wysadzono dynamitem w powietrze.

Według depeszy, jaką otrzymaliśmy dzisiaj rano, zabito tam rzeczywiście dwóch oficerów.

(Teledramy „N. Reformy z 25 stycznia).

Ponowne rozruchy.

Paryż. Tutejsze wydanie „N. Jork Heralda“ donosi z Petersburga: Niepokoje rozpoczęły się ponownie. Wojsko kilkakrotnie rozprószyło tłum, który jednak zaczął rzucać bomby. Wielu żołnierzy zabitych.

Komitet ministrów uchwalił nie przyjmować żadnych deputacyj i w jak najbardziej ostry sposób tłumić niepokoje.

Petersburg. Dziś znów wielkie tłumy ludu pojawiły się na ulicach. Rozrzucano między nie nową proklamacyę Gapona, w której oświadcza, że dziś po odrzuceniu lojalnych, pokornych próśb ludu i po wyrządzaniu mu nowych srogich krzywd nie pozostaje nic innego, **jak o prawa ludu walczyć bombami i dynamitem**. Robotnicy odtąd **temi środkami posługiwać się powinni**.

Manifest Gapona.

Londyn. „Standard“ donosi z Petersburga: Ks. **Gapon wydał manifest do wojska**, który został rozrzucony w tysiącach egzemplarzy. — W manifeście proklamuje Gapon **wojnę świętą i zwalnia żołnierzy od przysięgi wierności**.

Manifest komitetu.

Londyn. „Standard“ donosi z Petersburga: Liberalny komitet ogłosił manifest, w którym oświadcza, że **rząd wydał rosyjskiemu ludowi wojnę**. Cały naród poprze robotników dla wspólnej sprawy. **Manifest nosi 250 podpisów.**

Gdzie jest car?

Paryż. Do kilku tutejszych dzienników donoszą, że car ma się już znajdować **w Kopenhadze**.

Berlin. W kołach finansowych obiega pogłoska, że car oświadczył gotowość przyjęcia deputacyi robotników, z 12-stu członków złożonej, i deputacya ta dziś ma być przyjętą.

Pobiedonoscew otruty?

Petersburg. Utrzymuje się tu wieść, że Pobiedonoscew został otruty i że znajduje się już w stanie agonii.

Instrukcya dla generał-gubernatora m. Petersburga.

Petersburg. Dzisiejszej nocy ogłoszono następujący ukaz carski do senatu:

Wydarzenia dni ostatnich w Petersburgu wykazały konieczność nadzwyczajnych odpowiadających okolicznościom zarządzeń dla utrzymania porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego. Dla tego uważamy za rzecz konieczną ustanowić urząd petersburskiego generał-gubernatora, a to na podstawie przepisów ustawowych o szefach głównych gubernii i następujących przepisów:

I. Petersburskiemu generał-gubernatorowi podlega miasto Petersburg i gubernia petersburska.

II. W kwestyach utrzymania porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego podlegają generał-gubernatorowi wszystkie lokalne władze cywilne i zakłady wychowawcze wszelkich gałęzi.

III. Generał-gubernator ma prawo w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych chwycić się zarządzeń podanych w artykule CXN statutu cenzury.

IV. Pominąwszy prawo wydawania przymusowych zarządzeń według przepisów ustawy o zaostrzonej ochronie, może generał-gubernator wydawać przyprzymusowe zarządzenia w sprawach dotyczących publicznego spokoju i porządku w swoim okręgu urzędowania, ustanawiając kary i postępowanie w wypadkach przekroczeń tych zarządzeń według artykułu 15 i 16 o zaostrzonej ochronie, przyczem generał-gubernator załatwienie tychże kwestyj może poruczyć poddanym sobie, gubernatorowi petersburskiemu i prezydentowi miasta.

V. Generał-gubernator otrzymuje prawo dla poparcia władz cywilnych zawezwać wojsko, o ile uzna to za rzecz konieczną i według swojej opinii ustalić rodzaj broni i ilość wojska, które ma podlegać jego rozkazom.

VI. Generał-gubernatorowi podlegają w jego okręgu urzędy administracyjne, żandarmerya i żandarmi kolejowi, a w policyjnym kierunku wszystkie władze i osoby urzędowe w strefie wywłaszczeń w celach kolejowych.

VII. Generał-gubernatorowi pod względem policyjnym poddane są wszystkie fabryki i warsztaty w jego okręgu.

VIII. Wszystkie uprawnienia ministra spraw wewnętrznych co do potwierdzenia w urzędzie członków władz municypalnych i ziemstw w okręgu stolicy i gubernii przechodzą na generał-gubernatora.

IX. Generał-gubernator może zakazać pojedynczym osobom pobytu w okręgu swego urzędowania.

Teroryzm Trepowa.

Londyn. Z Petersburga donoszą: Car na wniosek w. ks. Sergiusza, wyposażył generała **Trepowa prawdziwie dyktatorską władzą**. Trepow urzęduje obecnie w Pałacu Zimowym, zkąd żelazna ręka stara się przytłumić ruch rewolucyjny. Jego pierwszym czynem było usunięcie zbyt łagodnego generała Fullona. Następnie wydał rozkaz, **aby uwięziono wszystkich podejrzanych o przywództwo ruchu**. Policya wskutek tego, przez całą noc odbywała rewizye domowe. **Do tej chwili uwięziono kilkaset osób, które odstawiono do twierdzy Petropawłowskiej.** Między uwięzionymi są wszyscy niemal liberalni profesorowie, literaci i dziennikarze, których nazwiska wymieniano w ostatnich depeszach, jako utrzymujących stosunki z strejkującymi. Między innymi aresztowano także Szedrina i Sziszinowa. Większa ich część już przebywała na Sybirze. Dalej uwięziono **także korespondenta „Daily Telegraphu“**, ponieważ w jego mieszkaniu zebrało się na naradę 5 osób. Maksim Gorkij, przestrzeżony wczas przez przebywającą obecnie w Rydze, żonę, zdołał podobno **uniknąć uwięzienia**. Generał Trepow wydaje swoje rozkazy, **nie troszcząc się bynajmniej o ministrów**. Między innymi kazał uwięzić także wszystkich tych, **którzy byli u księcia Mirskiego** w deputacyi lub ze skargami. Książe Mirski nie ma najmniejszej władzy. Car przyjął jego dymisyę, ponieważ atoli nie było na razie odpowiedniego następcy, Mirski intermistycznie pełnił dalej obowiązki ministra. Obecnie Trepów rządzi i w jego wydziale na własną rękę lub pozostawia wolną rękę, pomocnikowi Mirskiego gen. Rydzewskiemu.

Petersburg. Generał Trepow wydał proklamacyę do robotników, w której ich wzywa, ażeby zachowywali się spokojnie i wrócili do pracy, w przeciwnym bowiem razie rząd bez pardonu każe dalej strzelać.

Petersburg. Generał Trepow powołał do siebie na naradę naczelników wszystkich władz cywilnych i wojskowych.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi, że Maksym Gorkij nie uciekł do Moskwy, lecz został aresztowany.

Obiecanki Kokowcewa.

Petersburg. Minister finansów Kokowcew przyjął deputacyę robotników, do której powiedział, że **robotnicy nie powinni stawiać politycznych żądań**. Gdy od tych odstąpią, rząd postara się o to, aby ich zarobkowe żądania zostały spełnione.

Anarchiści jadą.

Londyn. „Daily Express“ donosi, że przywódca anarchistów Pecnikow przybył z Genewy do Londynu i wczoraj wieczór z Hall wyjechał do Rosyi.

Przerwana linia kolejowa.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że tor kolejowy z Petersburga do Carskiego Sioła jest zupełnie zburzony na przestrzeni 7 wiorst.

Strejk studentów.

Petersburg. Studenci uniwersyteccy oświadczają, że chociażby otwarto znów uniwersytety, oni **nie będą rychlej kontynuować studyów, dopóki wszelkie żądania narodu rosyjskiego nie będą spełnione**.

Uczta wsród trupów.

Londyn. Korespondent „Daily Telegraphu“ donosi: Wielki książę Włodzimierz znajduje się w wybornym humorze. Wyprawił on w poniedziałek przyjaciołom swoim ucztę, na której chełpił się swojemi czynami.

Zakaz sprzedawania nafty.

Petersburg. Rząd podtrzymuje zakaz **sprzedawania nafty**. Mieszkania i sklepy oświecone są świecami. Dużo kupców zamyka swe sklepy już o zmroku. Kupcy petersburscy są wogóle przerażeni rozruchami, a bardziej jeszcze pogłoskami, że wkrótce już i ruch kolejowy na wszystkich liniach będzie przerwany.

Ubezpieczenie fabryk.

Londyn. Jak „Daily Mail“ donosi z Petersburga, większa część fabryk w Petersburgu, Moskwie i Rydze ubezpieczyła się przeciw rabunkom.

Powstanie w Finlandyi.

Londyn. Z Helsingforsu donoszą, że demonstracye rewolucyjne przybierają tam coraz szersze rozmiary.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Helsingforsu, **że tysiące ludzi przeciąga przez ulice z czerwonemi chorągwiami**. W wielu miejscach tłum wybił szyby. W demonstracyach biorą udział głównie młodzi ludzie. Policya dosyć późno wystąpiła **i uwięziła 50 osób**.

Nowy prezydent Moskwy.

Moskwa. Duma wybrała 113 przeciw 10 głosom **ponownie prezydentem miasta księcia Golicyna**.

Strejk w Moskwie.

Moskwa. (Tel. Ag. ros.) Na giełdzie odbyła się narada fabrykantów. Uchwały nie powzięto, bo robotnicy żadnych żądań nie postawili a zastrejkowali jedynie z sympatyi dla swych kolegów petersburskich. Strejk objął 15 do 20 fabryk, nieczynnych jest przeszło 10.000 robotników. Wszędzie znachodzą się chętni do pracy, ale strejkujący zmuszają ich gwałtem do porzucenia jej. W drukarniach praca odbywa się regularnie i jest nadzieja, że dzienniki wyjdą. **Kozacy rozpędzili kilkakrotnie gromadzące się tłumy nahajkami**. W dzielnicy Iwanowskiej skoncentrowano piechotę i konnicę.

Petersburg. Strejk w Moskwie szerzy się z każdą godziną. Większa część gazet już nie wychodzi.

Moskwa. Na rozkaz z Petersburga i tu uwięziono **mnóstwo osób, biorących żywy udział w obecnym ruchu**. Między innymi **aresztowano także przywódców strejku**.

Strejk w Odessie.

Odessa. Rozrzucono tu odezwy Gapona, wzywające robotników **do przyłączenia się do strejku**. Odezwa ta znajduje ogólny posłuch. **Strejk ogólny ma się rozpocząć dzisiaj**.

Odessa. Manifest Gapona wywołał tu ogromne poruszenie. Rozrzucono go w olbrzymiej ilości egzemplarzy pomiędzy robotników. Jutro ma nastąpić strejk ogólny. Ludność czyni dziś ogromne zakupy, gdyż jutro wszystkie sklepy mają być zamknięte. Obawiają się ekscesów i rabunku, gdyż garnizon tutejszy jest niewystarczający. Największa panika [illegible]

Carewicz chory.

Londyn. Dzienniki donoszą, że następca tronu (liczący pół roku), gdy go przewożono do Carskiego Sioła, zaziębił się i zachorował na zapalenie płuc.

Angielski minister o sytuacyi w Rosyi.

Londyn. Minister wojny Arnold Forster wygłosił w Croydon mowę, w której podniósł, że każdy, który znajduje się na odpowiedzialnem stanowisku, wstrzymać się musi od wypowiedzenia zdania, któreby sytuacyę innego mocarstwa, w ciężkich znajdującego się obecnie stosunkach, jeszcze pogorszyć mogło. Wyrazić tylko można życzenie, aby państwo rosyjskie swój lud tem obdarzyła dobrem, co Anglia Anglików. Jak długo w Rosyi jedynie siła wojskowa będzie miała władzę, Anglia musi czuwać, ale nie może jej to powstrzymać od wyrażenia sympatyi dla narodu rosyjskiego, ciężkiemi doświadczeniami nawiedzonego.

Ruch na Litwie.

Kowno. (Tel. ag. ros.) Robotnicy fabryki Tiemana wstrzymali wczoraj pracę. Żądają oni zmiany niektórych postanowień fabrycznych i podwyższenia płacy. Pod naciskiem robotników Tiemana wstrzymali stopniowo pracę robotnicy wszystkich fabryk. — Wieczór pozamykano sklepy. Dotąd porządku nie zakłócono.

Berlin. Jak donoszą z **Kowna**, dziś **ma być tam proklamowany strejk generalny.** Panuje tam wielkie wzburzenie. Gmach policyi zdemolowano.

Fantastyczne pogłoski.

N. Jork. „N. Jork Herald“ otrzymuje od swego męża zaufania (Polaka w Filadelfii) następujące informacye: Polskiego powstania w Warszawie nie da się uniknąć. — Polacy w Ameryce posiadają swój fundusz rewolucyjny, wynoszący 6 milionów dolarów i liczne zbrojne organizacye, które każdej chwili uruchomione być mogą.

Straszne wieści z Radomia.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z Częstochowy, że **w Radomiu dnia 23 b. m. rozegrały się krwawe sceny. Padały strzały. Kilka domów rządowych zburzono dynamitem**.

Wiedeń. „N. F. Presse“ donosi via Londyn o strasznych zajściach w **Radomiu**. Są one następujące:

Wiadomość o rewolucyi w Petersburgu przyszła do Radomia dopiero wczoraj we wtorek i lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Robotnicy natychmiast urządzili olbrzymią demonstracyę. Policya usiłowała rozprószyć tłumy, jednak naprożno. Masy przeciągały przez miasto, krzycząc: **Precz z caratem! Precz z mordercami małych dzieci!**

Robotnicy **uzbrojeni byli w drągi i rewolwery,** niektórzy zaopatrzeni byli w środki wybuchowe.

Demonstracya ta odbiła się głośnem echem w koszarach, gdzie zamknięci byli rezerwiści. **Z pomocą robotników rozbili rezerwiści bramy koszar** i wybiegli w ulice. Gubernator kazał wystąpić wojsku. Kilka kompanii piechoty, policya i żandarmerya zastąpiła drogę robotnikom, którzy stawili silny opór. **Przywódca robotników strzelił do kapitana z rewolweru i położył go trupem; zabił również oficera. Wojsko w tej chwili rzuciło się na przywódcę robot., który padł ciężko ranny.** Chciano go dobić, rozpoczęła się silna walka, bo rzucono się na jego ratunek. W końcu **wojsko** bagnetami rozpędziło tłumy, a następnie **przywódcę robotników literalnie rozsiekało.**

Gdy to zobaczyli towarzysze nieszczęśliwego i rezerwiści, wpadli we wściekłość i rzucili się na wojsko. **Powstała walka ręczna. Trzech oficerów i 50 żołnierzy zabito. Z robotników i rezerwistów straciło zycie około 100 osób**.

Wkrótce rezerwistom i robotnikom przyszły w pomoc nowe tłumy, które znalazły się w posiadaniu dynamitu. Jeden z gmachów publicznych zniszczono.

Liczby zabitych nawet podać nie można.

Wrocław. „Schlesische Ztg.“ donosi z Radomia: Ogłoszono **tu stan oblężenia**. Gmach, w którym mieści się **kantor banku państwa, wysadzono dynamitem w powietrze.**

Z teatru wojny.

Dzień za dniem mija, a o zapowiadanej tak często nowej ofenzywie rosyjskiej nic nie słychać. Generał Kuropatkin czuje się widocznie zawsze jeszcze za słabym do podjęcia takiej akcyi z pewnemi widokami powodzenia. Możliwem jest także, co przewidują w Londynie, że wódz rosyjski waha się przedsięwziąć jaki krok stanowczy w obecnej chwili, wiedząc, że ewentualne nowe niepowodzenie mogłoby nowe w Rosyi wywołać rozgoryczenie i jeszcze pogorszyć położenie rządu carskiego. W kilku drobnych utarczkach, jakie w ostatnich dniach stoczono, zwycięstwo pozostało po stronie Japończyków.

Sytuacya floty bałtyckiej, która zawsze jeszcze stoi na wybrzeżach Madagaskaru, jest również bardzo przykra i kłopotliwa. Flota ta liczy 45 okrętów wojennych większych i mniejszych, którym towarzyszy mnóstwo niemieckich okrętów węglowych. Ogromne, tropikalne upały, jakie tam panują, dają się dotkliwie we znaki marynarzom rosyjskim. Pięciu marynarzy już zmarło na udar słoneczny. W pobliżu pojawiły się już podobno krążowniki japońskie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 stycznia).

Utarczki w Mandżuryi.

Tokio. Wedle sprawozdania z japońskiej kwatery głównej, koło **Hienszing wyparli Japończycy rosyjską kawaleryę** w sile mniej więcej jednego szwadronu na północny zachód koło Waj-czi-ku z ich stanowiska. Japończycy zdobyli kilka koni i broń.

Inny japoński oddział pobił Rosyan koło Haiczeng i zadał im stratę. 20 Rosyan zabitych i rannych. Japończycy pojmali pięciu Rosyan, zdobyli konie i broń.

W Porcie Artura.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Szangain: W [illegible] Porta Artura znajduje się **15.000 chorych**. — Już od czasu kapitulacyi **zmarło** w Porcie Artura **500 ludzi**.

Eskadra władywostocka.

Londyn. „Lloyd“ angielski otrzymał depeszę z Władywostoku, że tamtejsze krążowniki rosyjskie „Rosya“ i „Gromobój“ po naprawieniu uszkodzeń, jakie poniosły w bitwie pod Tsushimą, przygotowują się wraz z torpedowcami do wyjazdu na morze Chińskie, w celu ochraniania rosyjskich okrętów węglowych.

Odpowiedź rządu chińskiego.

Waszyngton. (Doniesienie Biura Reutera). — Tutejszy chiński poseł wręczył sekretarzowi stanu Hoyowi odpowiedź Chin na skargę Rosyi, dotyczącą neutralności Chin. Chiny oświadczają, że ani w najmniejszym wypadku nie naruszyły neutralności. Ogólne zachowanie się rządu chińskiego jest pokojowe. Rząd chiński jest przeciwnego zdania, że właśnie Rosya naruszyła neutralność Chin.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 25 stycznia

Berlin. Handlowy traktat austro-niemiecki dziś popołudniu będzie podpisany.

Cholera.

Petersburg. Jak donoszą z Saratowa grozi miastu cholera.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 stycznia

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669 2[illegible]. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786 —. Akcye Anglobanku 291 2[illegible] Akcye Unionbanku 555 50. Akcye Länderbanku 456 5[illegible] Akcye Bankvereinu 553 50. Akcye Bodencredit 1005 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546 —. Akcye kolei państwowych 645 —. Akcye kolei południowej 87 50. Akcye kolei Elbethal 414 —. Akcye kolei północnej 5520 —. Akcye kolei czerniowieckiej 588 —. Akcye Alpiny 509 —. Akcye Rima Murany 524·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2447 —. Akcye Fabryki broni 541 —. Akcye Tureckie tytoniowe 332 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1060 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98 05. Renta majowa 100 20 Renta koronowa austryacka 100·25. Renta koronowa węgierska 98 40 [illegible]. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99 55. 4% Listy Banku hipotecznego 98·90. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·60. 5% Listy Banku hipotecznego 112 —. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 102 —. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102 40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 10[illegible] 25. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99 6[illegible]. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97 70. Losy tureckie 132 75 Marki 117 52 Ruble 253 25

Usposobienie: Przy silnej, podstawowej tendencyi kursa rezerwowane, obrót ustalony, targ montanów rezerwowany.

Cukier 36·10—36 20. Nafta 40 60—41·60. Spirytus słabszy 51·40—51·80.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	[illegible] —	254 —
Marki niemieckie	[illegible] 20	117 70
Franki papierowe	[illegible] 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	98 25	98 85
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99 20	99 60
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	100 —	100 75
4% Pożyczka krajowa z r. 189[illegible]	99 16	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 20	98 20
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	102 75
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	542 —	547 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	585 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta papierowa	100 —	100 50
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta srebrna	100 —	100 50
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 [illegible]
4% renta koronowa węgierska	98 25	98 75
4% renta austryacka w złocie	119 40	119 90
4% renta węgierska w złocie	118 20	118 70

PREZES

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia niniejszem

Członków uprawnionych do głosowania na mocy art. 10. statutu

że wybory Delegatów do Zgromadzenia ogólnego tegoż Towarzystwa odbędą się w następujących terminach:

Dnia 21 lutego 1905.

Z Wielkiego Księstwa Krakowskiego wybór 3 Delegatów:

w Krakowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Jana Skirlińskiego.

Z obwodu Bocheńskiego wybór 3 Delegatów:

w Bochni w sali Magistratu o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Zdzisława Włodka.

Z obwodu Kołomyjskiego wybór 3 Delegatów:

w Kołomyi w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Stanisława Jasińskiego.

Z obwodu Przemyskiego wybór 3 Delegatów:

w Przemyślu w sali Rady powiatowej o godzinie 2-giej po południu pod przewodnictwem Dra Władysława Czaykowskiego.

Z obwodu Rzeszowskiego wybór 3 Delegatów:

w Rzeszowie w sali Rady powiatowej o godzinie 10-tej przed południem pod przewodnictwem Aleksandra Dąmbskiego.

Z obwodu Stryjskiego wybór 3 Delegatów:

w Stryju w sali Rady powiatowej o godzinie 2-giej po południu pod przewodnictwem Adama Onyszkiewicza.

Z obwodu Tarnowskiego wybór 3 Delegatów:

w Tarnowie w sali Rady powiatowej o godzinie 2-giej po południu pod przewodnictwem Włodzimierza Sroczyńskiego.

Z obwodu Żółkiewskiego wybór 3 Delegatów:

w Żółkwi w sali Rady powiatowej o godzinie 4-tej po południu pod przewodnictwem Tadeusza Starzyńskiego.

Dnia 22 lutego 1905.

Z obwodu Sanockiego wybór 3 Delegatów:

w Sanoku w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Włodzimierza Truskolaskiego.

Z obwodu Stanisławowskiego wybór 3 Delegatów:

w Stanisławowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Stanisława Cieńskiego.

Z obwodu Wadowickiego wybór 3 Delegatów:

w Wadowicach w sali Rady powiatowej o godzinie 12-tej w południe pod przewodnictwem Przecława Sławińskiego.

Z obwodu Złoczowskiego wybór 3 Delegatów:

w Złoczowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Wincentego Gnoińskiego.

Dnia 23 lutego 1905.

Z Księstwa Cieszyńskiego wybór 2 Delegatów:

w Cieszynie w sali „Domu narodowego“ o godzinie 10-tej rano pod przewodnictwem Ks. Franciszka Michejdy.

Z obwodu Lwowskiego wybór 3 Delegatów:

we Lwowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Leopolda Baczewskiego.

Z obwodu Samborskiego wybór 3 Delegatów:

w Samborze w sali Rady powiatowej o godzinie 3-ciej po południu pod przewodnictwem Feliksa Sozańskiego.

Z obwodu Tarnopolskiego wybór 3 Delegatów:

w Tarnopolu w sali Rady powiatowej o godzinie 3-ciej po południu pod przewodnictwem Dra Stanisława Glogiera.

Dnia 24 lutego 1905.

Z obwodu Brzeżańskiego wybór 3 Delegatów:

w Brzeżanach w sali Rady powiatowej o godzinie 12-tej w południe pod przewodnictwem Kazimierza Traczewskiego.

Z obwodu Czortkowskiego wybór 3 Delegatów:

w Czortkowie w sali Rady powiatowej o godzinie 12-tej w południe pod przewodnictwem Dra Stanisława Rudrofa.

Z obwodu Jasielskiego wybór 3 Delegatów:

w Jaśle w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Stanisława Kotarskiego.

Z obwodu Sądeckiego wybór 3 Delegatów:

w Nowym Sączu w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Władysława Głębockiego.

Dnia 2 marca 1905.

Z miasta Krakowa wybór 6 Delegatów:

w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej od godziny 9. rano do 12. w południe i od 3. do 6. po południu pod przewodnictwem Dra Juliusza Leo, Prezydenta miasta Krakowa.

Z miasta Lwowa wybór 4 Delegatów:

we Lwowie w sali ratuszowej, o godzinie 11-tej w południe, pod przewodnictwem Michała Michalskiego, Wiceprezydenta miasta Lwowa.

Dnia 7 marca 1905.

Z Księstwa Bukowińskiego wybór 3 Delegatów:

W Czerniowcach w lokalu Reprezentacyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, o godzinie 3-ej po południu, pod przewodnictwem Krzysztofa Abrahamowicza.

Uprawnieni do głosowania w każdym z poszczególnych Działów ubezpieczeń P. P. członkowie Towarzystwa, otrzymają w myśl § 3 instrukcyi wyborczej, karty legitymacyjne na 15 dni naprzód przed terminem odbyć się mających wyborów.

Na karcie legitymacyjnej, zamieszczoną jest w dosłownem brzmieniu obowiązująca „Instrukcya wyborcza“, wyciąg ze statutu Towarzystwa odnośnie do prawa wyborczego, oraz formularz na pełnomocnictwo do ewentualnego użytku Członków.

Listy wyborcze począwszy od **dnia 4 lutego 1905** wyłożone będą:

dla wyborców z miast Krakowa i Lwowa w biurach prezydyalnych Magistratów tychże miast:
dla wyborców Wielkiego Księstwa Krakowskiego w biurze Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie;
dla wyborców Obwodu Lwowskiego w biurze Reprezentacyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie;
dla wyborców z Księstwa Bukowińskiego w biurze Reprezentacyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Czerniowcach; 528
dla wyborców Obwodów: Przemyskiego, Rzeszowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego w tamtejszych biurach Sekcyj Towarzystwa;
dla wyborców wszystkich innych okręgów wyborczych **w Agencyach** Towarzystwa tych miast, w których wybory odbywać się będą.

Możliwe reklamacye w sprawie uprawnienia do głosowania nadesłane być winny bezpośrednio do **Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie**, nie później jednak niż na **8 dni** przed dniem wyboru.

Reklamacye później nadesłane przekazane będą do zbadania i załatwienia Przewodniczącym Zgromadzeń odnośnych okręgów wyborczych, którzy wspólnie z Komisyą wyborczą na zasadzie art. 10. statutu Towarzystwa o ważności reklamacyi orzekną.

Kraków, dnia 18 Stycznia 1905.

Józef Męciński,

Prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

(Przedruk nie będzie płacony).

RADA
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Podgórzu

zaprasza Szanownych Członków Stowarzyszenia na

XXV. Ogólne Zgromadzenie

odbyć się mające **w niedzielę dnia 5 lutego 1905 r. o godzinie 8 po południu w biurze kasy Stowarzyszenia.**

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1904.
2. Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum (§ 67).
3. Wniosek Rady w sprawie rozdziału czystego zysku (§ 45).
4. Wybór 3 członków do Wydziału sprawdzającego i 2 zastępców.
5. Wybór 3 zastępców do Rady.

W Podgórzu, dnia 24 stycznia 1905.

Rada.

Wstęp na salę dozwolony jest tylko tym członkom, którzy złożyli przynajmniej udział 50 kor. (§ 59 stat.) i to za okazaniem książeczki udziałowej.

L. 3457/905. 460 3 3
B.

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje **licytacyę ofertową** celem oddania w przedsiębiorstwo dla budowy Akademii handlowej przy placu pod Kapucynami w Krakowie następujących robót:

1. Ślusarsko-kowalskich,
2. Rzeźbiarsko-cementowych,
3. Stolarskich,
4. Posadzek i ślepych podłóg,
5. Okuć stolarszczyzny.

Szczegółowe plany i warunki przejrzeć można w biurze architekta miejskiego, ulica Basztowa 27 od godziny 10—12 w południe, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i zasięgnąć bliższych wiadomości.

Termin do wnoszenia ofert ustanawia się na **dzień 1 lutego b. r., t. j. we środę do godziny 12 w południe** — poczem nastąpi zaraz otwarcie złożonych ofert.

Kraków, dnia 11 stycznia 1905.

Prezydent miasta:
w z. *Chyliński.*

L. 51/05. 519
Prez.

Dzierżawa teatru miejskiego w Krakowie.

Rada miasta Krakowa uchwaliła wydzierżawić teatr miejski t. j. budynek teatralny wraz z całem urządzeniem i wszystkiemi przynależnościami, tudzież prawo wykonywania koncesyi na prowadzenie teatru w Krakowie na lat 6 (sześć), począwszy od 1 sierpnia 1905 r. do końca lipca 1911 r. z obowiązkiem rozpoczęcia przedstawień z dniem 1 września 1905 r.

Zarazem upoważniła Rada miasta Prezydenta miasta do przeprowadzenia ze zgłaszającymi się kandydatami układów na podstawie projektu kontraktu, który strony interesowane mogą otrzymać w biurze prezydyalnem Magistratu.

W myśl powyższej uchwały Rady miejskiej zapraszam pragnących się ubiegać o dzierżawę teatru krakowskiego, aby bądź osobiście, bądź w drodze pisemnej zgłosili się w tym celu do Prezydenta miasta najpóźniej do **dnia 15 lutego 1905 r.**

Prezydent miasta:
Dr Juliusz Leo.

L. 58. 459 3 3

Konkurs.

Magistrat miasta Muszyny na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 3 stycznia 1905 r. rozpisuje konkurs w celu nadania posady **inspektora policyi** przy tutejszym urzędzie gminnym.

Do tej posady wyznaczona jest płaca w rocznych sześćset (600) kor.

Posada nadaną będzie na rok prowizorycznie, po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya i ewentualne podwyższenie płacy.

Kandydaci mają się wykazać: 1) metryką chrztu, 2) świadectwem moralności, 3) dowodami dotychczasowego zajęcia, 4) świadectwem kwalifikacyjnem na inspektora policyi.

Ci kandydaci, którzy już służą w odnośnych instytucyach, winni podania swe, udokumentowane w sposób powyższy, wnieść przez dotyczące władze.

Termin konkursu upływa **30 kwietnia 1905.**

Muszyna, dnia 10 stycznia 1905.

Jan Pieróg
burmistrz.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.